

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Rysy na gmachu komunistycznym.

Wcielenie przyszłego ustroju politycznego i społecznego, za które chcą uchodzić Sowiety, inaczej wygląda z daleka, a inaczej z bliska, inne ma barwy w ognich sztucznych autorki, a inne w ocenach rzeczowych i bezstronnych sprawozdawców i krytyków. Raj, reklamowany przez oficjalną propagandę, okazuje się piekłem nie tylko dla wrogów systemu, ale i dla jego zwolenników, i to najwybitniejszych i najbardziej wyprobowanych. A rzesze wielotysięczne nie mogą doczekać się chwili wypędzenia z tego raj, chwili, której nadejście władze sowieckie z całą konsekwencją i uporem udaremniają.

Rozpoczęła się przebudowa wsi rosyjskiej, przeprowadzana na drodze zakładania gospodarstw zbiorowych pod opieką i nadzorem państwa i szykanowania własności prywatnej, aby przymusić do przejścia do zbiorowej formy gospodarowania. I widać już rezultaty tego eksperymentu. Osiedla eksploatowane na zasadach komunistycznych są nieliczne i trudno przesażać, jakie będą rezultaty tej gospodarki, mimo, że państwo nie ukąpi niczego, aby uczynić z nich żywą propagandę swego systemu. Natomiast olbrzymia większość wsi i chłopów, przywiązana do własności prywatnej, ugina się pod ciężarem podatków i wszelakiego rodzaju szkodliwych z góry. Stosunek wsi do systemu sowieckiego i jego przedstawicieli, jest zdecydowanie wrogi. Zdaje sobie z tego sprawę grono najstarszych i najbardziej doświadczonych przywódców bolszewickich, Rykow, Bucharin, Tomski i inni, i dlatego to, ludzie ci są zwolennikami złagodzenia kursu oficjalnego stosunku do wsi, aby rozbroić, względnie złagodzić jej wrogość. Ucisk wsi doprowadził do wznowienia wędrówek ludów w obecnych czasach, a widok dziesiątek tysięcy kolonistów niemieckich, gromadzących się pod Moskwą i błagających napróżno o pozwolenie wyjazdu za granicę raj, sowieckiego, był wymownym i wstrząsającym oskarżeniem. I dopiero pod wpływem interwencji niemieckiej części, tylko części kolonistów pozwolono wyjechać do Niemiec.

Sowiety wysunęły hasła teoretyczne: opieka dla pracujących i ubogich, zniesienie kompletne ucisku narodowościowego. Tymczasem Niemcy, zamieszkał w Rosji, nie czuli się widać dobrze w założonej dla niej republice niemieckiej nad Wołgą, skoro tak usilnie proszą o pozwolenie przekroczenia granic sowieckich. To samo odnosi się do Ukraińców, wyposażonych rzekomo w pełnię praw na Ukrainie. Niezadowolony rośnie tam, i to z powodów nie tylko społecznych, ale i narodowych, a prężność jego jest tak wielka, że przekracza granice i wyładowuje się w antysowieckich manifestacjach, urządzanych przez organizacje ukraińskie we Lwowie. Republiki narodowe, organizowane przez Sowiety, miały stanowić narzędzie propagandy, oddziaływujące na mniejszości narodowe analogiczne w innych państwach. Miały stanowić punkty atrakcyjne i urządzenia reklamowe

Interwencja mocarstw w Chinach.

Paryż, 3 grudnia. (PAT.). Rząd francuski polecił swoim pełnomocnikom dyplomatycznym w Moskwie i Nankinie złożyć rządowi sowieckiemu i nankińskiemu notę, w której przypomina im zobowiązania zaciągnięte przez przystąpienie do paktu paryskiego. Nota zaznacza między innymi, że rząd francuski nie bez obaw śledził wypadki, jakie zaszły w stosunkach chińsko-sowieckich od czasu konfliktu kolejowego i przypomina demarche z 19 lipca br., w następstwie którego oba państwa kategorycznie zaprzęstywały przeciwko przypisywaniu im zamiarów wojennych. Rząd francuski zwraca w nocy swej uwagę obu państw na pakt paryski, w szczególności zaś na jego artykuł drugi, wyrażając nadzieję, że zrezygnują one z rozpoczynania względnie kontynuowania akcji zbrojnej i rozwiążą konflikt w drodze pokojowej.

Paryż, 3 grudnia. (PAT.). Demarche Francji wobec rządu nankińskiego i moskiewskiego nastąpiło po uprzedniej wymianie zdań z Waszyngtonem, Tokio, Berlinem i Londynem. Rząd Stanów Zjednoczonych złożył analogiczną pisemną deklarację, która doręczona została rządowi nankińskiemu przez posła Stanów Zjednoczonych, zaś rządowi sowieckiemu przez ambasadora francuskiego.

Moskwa, 3 grudnia. (PAT.). Tass donosi z Czyty, że wojska sowieckie w czasie okupowania stacji Mandzuli wzięły do niewoli około 300 białogwardystów. Wśród jeńców znajduje się kilkunastu przywódców organizacji białogwardyjskich, między innymi doradca przy dowództwie wojsk chińskich Mamurow. Część jeńców przewieziona została do Czyty.

skiego niemożliwe, toteż wniosek ten będzie musiał być poddany pod głosowanie jeszcze tego samego dnia.

Warszawa, 3 grudnia. (AW). Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem konferencji między najwyższymi czynnikami państwowymi. W Gł. Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyła się wczoraj konferencja, w której uczestniczyli p. Prezydent Rzplitej, Marszałek Piłsudski, Premier Świtalski i prezes klubu BBWR. pos. Sławek. Konferencja trwała godzinę. Jakkolwiek szczegóły tych rozmów nie przeniknęły do szerszej opinii kół politycznych, przywiązują do nich bardzo wielkie znaczenie. Następnie Premier udał się na Zamek, gdzie przyjęty był przez p. Prezydenta Rzplitej.

Ambasada St. Zjedn. w Warszawie.

Waszyngton, 3 grudnia. (AW.). Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu amerykańskiego członek kongresu Hamilton wystąpił ma z wnioskiem w sprawie podniesienia poselstwa amerykańskiego w Warszawie do godności ambasady, oraz mianowania ambasadora amerykańskiego w Warszawie.

Aresztowanie wybitnego emisariusza bolszew.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 grudnia. Władze bezpieczeństwa ujęły wczoraj wybitnego emisariusza komunistycznego, wysłanego z Moskwy do Polski. Jest nim niejaki Szloma Kennerer, który w Rosji zajmował ważne stanowiska i przez dłuższy czas był komisarzem bolszewickim w Charkowie. Przez pewien czas rozwijał on także swoją działalność we Lwowie. Obecnie, po ostatnich aresztowaniach wybitnych komunistów w Warszawie, polecono mu zreorganizowanie centralnego komitetu partii komunistycznej w Polsce. — Zaledwie jednak przekroczył granicę, został ujęty i osadzony w więzieniu.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 3 grudnia. Na giełdzie akc. obroty skromne, tend. chwiejna.

Na giełdzie zbożowej utrzymuje się nadal tendencja niżkowa przy usposobieniu bardzo słabym.

Z ostatniej chwili.

Zapowiedź sensacyjnych rewelacji o terrorystycznej akcji komunistów w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 grudnia. W jednym z dzienników paryskich ukazała się zapowiedź ogłoszenia nowych pamiętników Biesiedowskiego, których temat ma być niezwykle sensacyjny. M. in. Biesiedowski zapowiada w tych pamiętnikach następujące rozdziały: Warszawski oddział czerezwyczajki; Klub szpiegów; Organizacja komunistyczna urzędników poselstwa sowieckiego w Warszawie; Wybuchy w redakcjach pism polskich i w lokalach organizacji politycznych w Warszawie; Skład materia-

łów wybuchowych w gmachu poselstwa; Projekt zamachu dynamitowego na gmach polskiego sztabu generalnego oraz na czołowe osobistości polskie w dniu 3 maja 1923 r. podczas uroczystości poświęcenia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego; Plan napadów na wille Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku; Wojkow i skandale dyplomatyczne, wywołane przez jego przyjazd do Warszawy; wreszcie Plan zbrojnego powstania Małopolski Wschodniej i na Wołyniu.

Przed posiedzeniem Sejmu.

Votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego. — Doniosła konferencja kierowników nawy państwowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 grudnia. Na pierwszym posiedzeniu Sejmu we czwartek 5 bm. Klub BBWR. zgłosił wniosek w sprawie votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego. Wniosek ten związany

jest z faktem nieotwarcia przez marszałka Daszyńskiego posiedzenia Sejmu w dniu 31 października b. r. Przewodniczenie obradom po złożeniu tego wniosku będzie dla marszałka Daszyń-

systemu sowieckiego. Tymczasem okazały się tem, czem były w rzeczywistości, a mianowicie bluffem, obliczonym na naiwnych, a urządzonym w sposób prymitywnie kłamliwy.

Barbarzyńskie metody ucisku, wymuszające ślepe posłuszeństwo dla nieumotywowanych nakazów i kar, idących z Moskwy, kompromitują system sowiecki w oczach społeczeństw zachodnich. Mają one możliwość z gospodarki w działających u nich partjach komunistycznych wyciągać wnioski jakim to rajem mają ich bolszewicy zamiar obdarzyć. Filje komunistyczne, rozrzucone po świecie, prosperują coraz słabiej, dezorganizują się w sposób widoczny. Odpadają dobrowolnie lub przymusowo elementy naj-

bardziej ideowe i kulturalne, tępione beztrosko przez ograniczoną, brutalną ortodoksję i jej wykonawców fanatycznych lub oportunistycznych. We Francji raz po raz następują masowe wykluczenia nieprawomyślnych i podejrzanych o herezję. Z siedmiu komunistycznych radców miejskich w Paryżu, sześciu opuściło partję. To samo dzieje się na «czerwonych» przedmieściach Paryża. Socjaliści francuscy spodziewają się, że większość komunistów przepadnie w niedługim czasie do ich szeregów i wzmocni lewe ich skrzydło. Te same objawy występują w Alzacji. W Niemczech opozycja komunistyczna pozbawiona środków materialnych, których Moskwa obficie dostarcza prawowiernym, nie mo-

że rozwinąć wydatniejszej akcji, lecz mimo to, nie daje za wygraną i osiąga lokalne sukcesy.

Moskwa czuje, że tętno roboty rewolucyjnej, prowadzonej przez nią, słabnie. I dlatego pragnie jeszcze ściślej zamknąć wrota raj, sowieckiego, aby żadne oko nieuprzedzone nie mogło zobaczyć, co się tam dzieje. Dlatego nie wpuszcza się, ani nie wypuszcza nikogo nieprawomyślnego, a wydalenie p. Pawła Scheffera, korespondenta »Berliner Tageblattu«, dowodzi, że na tej drodze uchylania się przed krytyką i obserwacją obcą, Sowiety nie cofną się przed daleko idącymi i ryzykownymi z ich punktu widzenia, krokami.

Milczący dyktator.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, z końcem listopada 1929.

Dwa ostatnie posiedzenia Reichstagu nie musiały być przyjemne dla dr. Alfreda Hugenberg, dyktatora stronnictwa niemiecko - narodowego. Na mocy swojej potęgi finansowej, która się zresztą zaczyna chwiać, jakby o tem świadczyło załamanie się »Ostbank«, pozostającej w jego ręku i absolutystycznych tendencji, próbował zdławić wszelki opór w stronnictwie, którego kazał się wybrać przewodniczącym. Zjazd ostatni partji był zjazdem zasadniczo milczącym i słuchającym. Przeciwnicy główni Hugenberg w łonie stronnictwa niemiecko-narodowego nie przybyli na kongres. Ci, którzy byli, nie zabierali głosu. Lecz i to nie wystarczyło dyktatorowi, który wraz z kilkoma najbliższymi przyjaciółmi odczytywał na zjeździe przygotowane z góry referaty i kazał uchylać wypływające z nich rezolucje. Oto jeden z wybitnych posłów prawicowych, p. Treviranus, w liście prywatnym do jednego z przyjaciół, ośmielił się poddać ostrej krytyce politykę p. Hugenberga. List ten dostał się do rąk dyktatora partyjnego, a następstwem tego było zapowiedziane wykluczenie p. Treviranusa z partji.

Plebiscytowy projekt p. Hugenberg wszedł ostatnio na porządek dzienny Reichstagu, który miał w tej sprawie powziąć uchwałę. Oczekiwano ogólnie, że zabierze głos sam dr. Hugenberg, jako autor i organizator plebiscytu. Dr. Hugenberg jednak, który należy do najpracowitszych bywalców gmachu Reichstagu, choć ani razu nie zabrał w nim głosu, wołał i w tym wypadku trzymać się w dalszym ciągu swojej milczącej taktyki. Nie zabrał głosu mimo, że mówcy wszyscy zwracali się wprost do niego i atakowali go osobiście. Gdy przyszła kolej na mowę niemiecko-narodowego, na polecenie Hugenberga wstąpił na trybunę wiceprezes jego partji, dr. Oberfohren, z przygotowanym z góry obszernym manuskrytem. A w tym momencie w całym parlamencie, poza ławami prawicy, odezwał się zgodny okrzyk: »Hugenberg! Hugenberg!« wzywający milczącego w parlamencie dyktatora, by zdecydował się wreszcie osobiście, a nie przez pełnomocnika, zabrać głos. Hugenberg zażenowany, choć próbował się śmiać, milczał w dalszym ciągu.

Nie odpowiedział również ani słowem posłowi ze stronnictwa ludowego, von Kardorffowi, który sztycherem przepowiedział, iż socjaliści kiedyś wystawią pomnik Hugenbergowi za to, że milczący dyktator doprowadził partję swoją do ruiny — i że w tym wypadku on, Kardorff, zgłasza się na mowę przy odsłonięciu pomnika.

W sztycherstwie tem, które wyszło z ust parlamentarzysty umiarkowanego o prawicowym nawet zabarwieniu, jest wiele prawdy. Głosowanie w parlamencie nad projektem plebiscytowym wypadło fatalnie. Przy punkcie żądającym, aby Niemcy zrzuciły z siebie odpowiedzialność za wywołanie wojny, oddano głosów 80 za i przeszło 300 przeciw. Przy artykule 4-tym, żądającym oddania pod sąd tych, którzy podpisali zgodę na plan Younga — ustęp ten zwrócony był przedewszystkiem przeciw Stresemannowi, — zaledwie 60 głosów głosowało za, mimo, że partje popierające plebiscyt, dysponują w Reichstagu 90 mandatami. — Umiarkowane skrzydło niemiecko-narodowe wstrzymało się od głosowania.

Znawcy stosunków zapowiadają ostre walki wewnętrzne w stronnictwie niemiecko-narodowym i liczą się z możliwością rozłamu. Kilku posłów ze stronnictwa p. Hugenberga zgłosiło już jawnie, z góry, solidarność z p. Treviranusem, postawionym pod sąd partyjny.

Dyktator, który milczy w parlamencie, gdyż obawia się dyskusji z

przeciwnikami, a przemawia chętnie na zgromadzeniach partyjnych, na których terrorem wymusza jednomyślność, znajduje się dziś w niewesołej sytuacji. Przy plebiscycie defini-

Sensacyjne oświadczenie

austrjackiego ministra rolnictwa Schumyego.

Berlin, 3 grudnia. (PAT.) W Norymberdze odbył się kongres bawarskiego Landbundu z udziałem delegatów austriackich a między innymi austriackiego ministra rolnictwa i prezesa austriackiego Landbundu Schumyego. Ministra Schumyego przyjął kongres głośnie oklaskami. Minister oświadczył, że cała Austria, z wyjątkiem socjalistów gotowa jest, dla osiągnięcia swych celów, nie cofnąć się

tywnym, 22 grudnia, czeka go kłeska, a w partji samej opozycja podnosi głowę. Tajny radca Hugenberg nie okazał się politykiem, ani taktykiem zręczniejszym od swego ideału, od byłego cesarza Wilhelma. Jest tylko bardziej uparty od niego i dlatego rządy jego i świetność gotowe już nietrwać długo. R. Z.

nawet przed zamachem stanu. Austria liczy przytem na zrozumienie Niemiec a przedewszystkiem Bawarii i nie ma takiej siły — ciągnął mówca, — któraby zdołała powstrzymać połączenie Niemiec z Austrią w jedno mocarstwo. Austrjacki minister zapowiedział nowy program agrarny rządu austriackiego oraz monopolizację pewnych gałęzi gospodarstwa.

Przesilenie gabinet. w Czechosłowacji. nie zostało jeszcze rozwiązane.

Praga, 2 grudnia. (PAT.) Ostatnie dni nie przyniosły decydujących zmian w tworzeniu nowego gabinetu. W prasie i kołach politycznych daje się zauważyć z tej racji duże zniecierpliwienie. Według opinii kół parlamentarnych musi dojść w jak najkrótszym czasie do utworzenia gabinetu, przy czem nie jest wykluczone, że wobec słabych widoków na porozumienie

stronnictw, będzie to gabinet urzędniczy, na czele którego stanąłby dr. Józef Schiessl, b. minister opieki społecznej, naczelnik wydziału kancelarii prezydenta republiki. Prasa prawicowa, w szeregu artykułów zajmuje się możliwością gabinetu urzędniczego, uważając projekt ten za nieosiągalny. Rokowania o nowy gabinet trwają już sześć tygodni.

Nowa ofiara tajemniczego mordercy.

Berlin, 2 grudnia. (PAT.) Policja niemiecka, poszukująca tajemniczego mordercy z Düsseldorfu, dokonała w miejscowości Neunkirchen, w Zagłębiu Saary aresztowania pewnego robotnika, który od kilku dni zajęty był w jednej z kopalń i wylegitymował się dokumentami, pochodzącymi z Legjo-

nu cudzoziemskiego. W kieszeni aresztowanego znaleziono paczkę, napełnioną tłucz. pieprzem i brzytwę.

W związku z tem aresztowaniem, niezwykle przygnębiające wrażenie wywołało morderstwo, dokonane już po powyższem aresztowaniu w Dortmundzie na 38-letniej kobiecie.

Marszałek Piłsudski „dyktator serca“

jest najistotniejszym parlamentarzystą w Polsce.

List otwarty znakomitego pisarza polskiego Wacława Sieroszewskiego do redaktora „Daily Herald“.

Angielska prasa socjalistyczna ogłosiła kilka dni temu tekst listu otwartego, jaki wystosowali angielscy labourzyści i trade — unioniści do marszałka Sejmu p. Ignacego Daszyńskiego, listu w którym dali wyraz »swemu oburzeniu« z powodu »nowych wystąpień« przeciwko parlamentowi i parlamentarystom polskiemu.

Bawiący przejazdem w Londynie znakomity pisarz polski p. Wacław Sieroszewski, dotknięty do głębi treścią i formą tego listu, wystosował spon tanicznie do redaktora głównego organu labourzystów »Daily Herald« pismo, którego przekład polski podajemy niżej:

Londyn, 29 listopada 1929. Szanowny Panie! W dzisiejszym numerze pańskiego pisma przeczytałem list do p. Daszyńskiego, marszałka Sejmu polskiego, podpisany przez grupę członków Izby Gmin. Uważam, że mam nie tylko prawo, ale i obowiązek poczynienia wobec tego listu pewnych uwag, gdyż należałem w roku 1878 do tych 8-miu młodzieńców, którzy zawiązali pierwsze koło socjalistyczne w Polsce. Za to wówczas groziła katorga i wygnanie na Sybir, a za moje przekonania socjalistyczne spędziłem 5 lat swego życia na wygnaniu na Sybirze. Przez całe swoje życie służyłem tej partji, ile mogłem, póki ona sama trzymała się na wyżynach socjalistycznej ideologii, w najlepszym rozumieniu tego słowa. Teraz opuściłem ją, gdyż zatrzymała się ona na poziomie przedwojennym partji konspiracyjnej, dla której droższe jest panowanie koła konspiratorów, niż interesy robotnicze. Nikt inny, żaden mąż stanu, nie uczy-

nił dla robotników więcej, nie przeprowadził w tak krótkim przeciągu czasu tyle radykalnych reform społecznych, co Józef Piłsudski w ciągu swojej krótkiej »dyktatury serca«. Bo, taką jest jego władza. Panuje przez przywiązanie do jego tytanicznej szlachetnej pracy, mającej na celu dźwignięcie Narodu Polskiego jak najprędzej z trzęsawiska, które zastał po 150 latach niewoli, do szczytów humanitaryzmu. Piłsudski jest najistotniejszym parlamentarzystą w Polsce. Sejm polski jednak, podzielony na tyle zwalczających się frakcji, jest niezdolny do pracy. Piłsudski chce jedynie zmienić konstytucję, wadliwie ułożoną, aby uczynić ją życiową i twórczą. Daszyński, który większą część swego politycznego życia spędził w licejnej szkole, zgnitego parlamentu austriackiego, nie może nadażyć za lotem geniusza Piłsudskiego i błędzi, broniąc pozycji, wygodnych dla starych nałogów wiedeńskich, lecz nie odpowiadających potrzebom nowoczesnego życia polskiego. Demokracji w Polsce nic nie grozi, ani ze strony Piłsudskiego, ani ze strony jego zwolenników, wśród których obok znanych demokratów, są również szczerzy i rozumni socjaliści.

(—) Wacław Sieroszewski.

List ten zamieszcza »Daily Herald« w numerze dzisiejszym, opuszczając następujące ustępy: W zdaniu »teraz opuściłem ją...« od słów »gdyż zatrzymała się ona na poziomie« do końca tego zdania oraz zdanie rozpoczynające się od słów »Daszyński, który większą część swego politycznego życia... nowoczesnego życia polskiego«.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 3 grudnia 1929.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 137) oraz ustawy z dnia 28 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 255) nadaje

KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI
pp.: Tadeuszowi Banachiewiczowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, za zasługi na polu naukowym w dziedzinie astronomji; dr. Przemysławowi Dąbkowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, za zasługi na polu naukowym; Kazimierzowi Jaszczurowskiemu, sędziemu Sądu Apelacyjnego we Lwowie, za zasługi na polu organizacji sądownictwa oraz pracy w dziedzinie ustawodawstwa; dr. Wincentemu Lepkowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, za zasługi na polu pracy niepodległościowej; Konradowi Łuszczewskiemu, wiceprezesowi Zjednoczonej Organizacji Rolniczej Małopolski, za zasługi na polu pracy społeczno-rolniczej; inż. Tadeuszowi Sikorskiemu, emerytowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, za zasługi około organizacji spraw budowlanych Uniwersytetu Jagiellońskiego; Mieczysławowi Sołtyśowi, kompozytorowi, dyrektorowi Polskiego Towarzystwa Muzycznego i Konserwatorium we Lwowie, za zasługi na polu sztuki muzycznej; dr. Leonowi Janowi Wachholzowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, za zasługi na polu pracy naukowej.

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI
pp.: inż. Stanisławowi Alexandrowiczowi, dyrektorowi Zakładów Wodociągowych we Lwowie, za zasługi na polu pracy narodowej, zawodowej i naukowej; Janowi Chojńskiemu - Dzieduszyckiemu, rolnikowi, naczelnikowi gminy w Jabłonowie, prezesowi Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Kopyczyńcach, za zasługi na polu rozwoju rolnictwa i pracy społecznej; dr. Wiktorowi Hillbrichtowi, radcy Oddziału Prokuratury Generalnej we Lwowie, za zasługi w obronie interesów Skarbu Państwa; Konstantemu Jędrzejowskiemu, emerytowanemu radcy Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, za zasługi na polu filantropijnem; Marcinowi Klusowi, naczelnikowi wydziału w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej we Lwowie, za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę na polskich Kolejach Państwowych; Felicjanowi Łodzińskiemu, technikowi naftowemu, kierownikowi kopalń nafty w Bitkowie powiatu Nadwórna, za zasługi na polu długoletniej pracy w przemyśle naftowym; Scholastyce Maciejewiczowej w Krakowie, za zasługi na polu pracy narodowej i obywatelskiej; pułkownikowi Bernardowi Stanisławowi Mondowi, za zasługi na polu wykszolenia i administracji wojska oraz pracy społecznej; Edwardowi Paszkowskiemu, dziennikarzowi w Krakowie, za zasługi na polu pracy narodowej i oświatowej; dr. Mieczysławowi Treterowi, historykowi sztuki, dyrektorowi Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, za zasługi na polu propagandy sztuki polskiej zagranicą; Leonowi Twareckiemu, dyrektorowi Patronatu Spółdzielni Rolniczych przy Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie, za zasługi na polu organizacji spółdzielczości rolniczej; Józefowi Zawadowskiemu, dyrektorowi Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, za zasługi w dziedzinie rozbudowy ubezpieczeń społecznych; dr. Romanowi Zawilińskiemu, e-

merytowanemu dyrektorowi gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Krakowie, za zasługi na polu pracy oświatowej i społecznej.

KRZYŻ KAWALERSKI
ORDERU ODRODZENIA POLSKI
pp.: Jadwidze Bogdanowiczowej we Lwowie, za zasługi na polu humanitarnem; Stanisławowi Kowalskiemu, dyrektorowi lasów ordynacji Potockich w Romanowie powiatu Łóbrka, za zasługi na polu pracy samorządowej i gospodarki lasów; Franciszkowi Cycoń - Różyckiemu, nauczycielowi szkoły powszechnej w Żywcu, za zasługi w dziedzinie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego; Józefowi Wasikowi, naczelnikowi Urzędu Pocztowego w Brzeszczu, za zasługi na polu pracy niepodległościowej oraz w służbie pocztowej; dr. Stanisławowi Zaranckowi, lekarzowi powiatowemu w Nowym Sączu, za zasługi w dziedzinie państwowej służby zdrowia.

Warszawa, dnia 27 listopada 1929.

Prezydent Rzeczypospolitej:

(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:

(—) K. Światłowski.

(„Monitor Polski“ Nr. 276, z dnia 30 listopada 1929 r.)

Pomnik Focha.

Paryż, 2 grudnia. (PAT.). Komitet budowy pomnika Marszałka Focha postanowił na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do zarządu miasta Paryża o zezwolenie na wystawienie pomnika o Polach Elizejskich, naprzeciw gmachu Inwalidów. Miejsce to wybrane zostało wskutek propozycji generała Weyganda.

Burza nad kanałem La Manche.

Londyn, 3 grudnia. (PAT.). Wczoraj wieczorem nad kanałem La Manche szalała burza. Wiatr dochodził do 100 km. na godzinę. Okręty pasażerskie walcząc z burzą doznały znacznego opóźnienia. Jeden samolot niemiecki i jeden holenderski zmuszone były lądować w Lympe. Pasażerowie tych samolotów dokończyli podróży koleją.

Kaszlący teatr.

Plagi teatralne. — „Spóźnieni“ goście. — Afisze i cukierki. — „Proszę o spokój!“ — Pan radca kaszle, pani prezesowa też. — Kaszlemy wszyscy! — Niebezpieczne „drapanie“ w krtani. — Precz z „palaczami“ w teatrze! — Kiedyż wreszcie będzie spokój? — Na czym polega „kaszlel teatralny“? — Jak mu zapobiegać? — Kaszlący teatr i kaszląca klasa. — Lekarze z cukierkami. — Zmierch „bywalców teatralnych“. — Człowiek „zmęczony“ jako widz i słuchacz. — Drzemka w teatrze. — Obzartuchy i głodomory. — Kto myśli w teatrze o Szkowronie? — Poprawmy się!

Nie myślcie zaraz, że jest to jakaś symboliczna aluzja do teatru lwowskiego. Bynajmniej. Piszę tu o teatrze wogóle, a raczej o teatralnej publiczności. Rzeczy znane, ale zawsze żywotne.

Któż nie zna różnych utrapień, jakie dzisiaj (a bywało to i dawniej!) sprawia teatrowi Szanowna Publiczność, przez swoje nieodpowiednie zachowanie się?... Najpierw spażnianie się. Ludzie „spieszają się“ zawsze do teatru, kończą swoją teatralną toaletę w ostatniej chwili, załatwiają się po drodze różne interesy, i w rezultacie... spażniają się. Przychodzą po rozpoczęciu przedstawienia. Nerwowo składają swe wierzchnie odzienie w garderobie, jeszcze parę zabiegów przed zwierciadłem, a potem boskie skrzypnięcie drzwiami i przedzieranie się przed rzędy widzów na „swoje miejsce“.

Dawniej — za naszych babek — spażnianie się do teatru uchodziło za objaw „dobrego tonu“, dzisiaj jest wynikiem zwyczajnego niedbalstwa. Ale spażnianie się (u wielu osób systematyczne!) — to jeszcze pół biedy!

Rozpoczęciu przedstawienia towarzyszą także inne praktyki P. T. Publiczności.

Samobójstwo gospodarcze Litwy.

Wiedeński tygodnik „Die Industrie“ w artykule p. t. „Gospodarcze samobójstwo Litwy“ („Der wirtschaftliche Selbstmord Litauens“), pisał dr. Ottona Deutscha, omawia stosunki gospodarcze litewsko-polskie.

Dr. Deutsch wyraża bardzo surowy sąd o jałowej i samobójczej polityce Litwy w stosunku do Polski, polegającej na hermetycznym zamknięciu granic dla transytu polskich towarów na wschód i na zastosowaniu wobec Polski maksymalnej taryfy celnej.

Kiedy autor odwiedził litewskiego ministra spraw zagranicznych dr. Zauriusa, ten ostatni oświadczył, że względu na naturę gospodarczej muszą ustąpić na plan drugi i że polityką Litwy kieruje tylko uczucie narodowe.

Zdaniem dr. Deutscha, powyższe wynurzenie litewskiego ministra spraw zagranicznych jest typowym dla ideologii polityków państw wschodnich i ich pojęć o stosunku polityki do życia gospodarczego... Dr. Deutsch odniósł wrażenie, iż odpowiedzialni kierownicy rządu litewsk. już oddawna doszli do przekonania, iż Litwa zdąży bezwzględnie ku przepaści, jeżeli nie przyjdzie w porę do skutku kompromis z Polską w sprawie Wilna i granica nie zostanie otwarta. Zaciętrzewienie narodowe jest jednak w całej Litwie tak silne, iż dziś żaden minister nie mógłby wziąć na siebie ryzyka, obracając w czyn praktyczny wyżej wspomniane wewnętrzne przeświadczenie o konieczności porozumienia z Polską.

Od chwili zajęcia Wilna przez generała Żeligowskiego granica litewsko-polska jest zamknięta w całej swojej rozciągłości, od tego czasu wre walka gospodarcza, która tylko Litwie przynosi szkodę. Zamykanie przez Litwę

splawu Niemnem oraz kolei ma ten skutek, iż Polska zamiast Litwy spełnia zadania łącznika transytowego, kierując towary rosyjskie przez Gdańsk i Gdynię. Przeciw Polsce skierowaną jest też litewska maksymalna taryfa celna.

Tymczasem Litwa nie może obejść się bez produktów polskich, jak węgiel, nafta, cukier i rozmaite wyroby przemysłowe. Ludność litewska płaci wskutek tego za węgiel prawie ceny podwójne a eksport polski nie ponosi żadnej szkody.

Samobójczą jest również metoda, którą Litwa stosuje odnośnie do Kłajdy nie budując bezpośredniego połączenia kolejowego do Kowna, z braku funduszy, ponieważ wydatki na armję i inne polityczne cele pochłaniają ogromne sumy. Każdy polityk gospodarczy w Litwie rozumie te sprawy bardzo dobrze, lecz nie ma on możliwości wypowiedzenia się, nie chcąc być wtrącony do więzienia.

Znawcy oceniają szkodę, którą Litwa ponosi wskutek zamknięcia granicy z Polską na 150 do 200 milionów litów rocznie. Cyfrę tę można odpowiednio ocenić, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż wartość całego wywozu Litwy wynosi rocznie tylko 240 do 290 milionów litów. Rozmyślne zniszczenie kolei na granicy wywołuje straszną nędzę wśród chłopów, którzy nie są w możności zużytkować swoich produktów. Zdolność kredytowa Litwy ucierpiała przez wojnę celną z Polską niesłychanie. Długoterminowych kredytów Litwa wogóle dotychczas otrzypać nie mogła. Istnieje tylko kredyt towarowy, co powoduje wzrost zadłużenia, tak, iż bankrutwa stoją na porządku dziennym. S. Z.

Włoska para królewska

złoży wizytę w Watykanie w dniu 5 b. m.

Rzym, 2 grudnia. (PAT.). Korespondent Hawasa donosi, iż wyznaczona na dzień 5 grudnia wizyta królewska w Watykanie odbędzie się z nadzwyczajną uroczystością. Para królewska, w otoczeniu wyższych dostojni-

ków dworu przyjecha będzie przez wyższych funkcjonariuszy Watykanu i gwardję papieską w galowych mundurach. Para królewska przejdzie przez podwórzec św. Damazego, gdzie powitana zostanie przez gwardję szlache-

ką i majordomusa papieskiego, poczem przez salę św. Klementyny uda się do sali tronowej, gdzie będzie przyjęta przez Ojca św. Po przemówieniach i wymianie podarunków, para królewska odwiedzi kardynała Gaspariego, który przedstawi jej dostojników Watykanu. Następnie król i królowa udadzą się do Bazyliki św. Piotra, skąd przy zachowaniu tego samego ceremoniału powrócą do Kwirynału, gdzie przyjmą kardynała Gaspariego i nuncjusza papieskiego przy Kwirynału.

Zjazd Wojewodów.

Łuck, 2 grudnia. (PAT.). Dziś rozpoczęł się w Łucku, z inicjatywy Wojewody wołyńskiego Henryka Józefskiego 2-dniowy zjazd Wojewodów Województwa wschodnich. Na zjazd przybyli: Wojewoda wileński Raczkiewicz, nowogrodzki Beczkowicz, i poleski Krahelski. Zjazd ma na celu omówienie szeregu najaktualniejszych zagadnień życia gospodarczego i politycznego, dotyczących Kresów Wschodnich. Wojewoda Józefski wygłosił dwugodzinny referat o życiu gospodarczym i politycznym. Jutro odbędą się dalsze obrady zjazdu i zostaną odpowiednie rezolucje.

Bomba w lokalu „Żelaznego Wilka“.

Kowno, 3 grudnia. (PAT.). W sobotę, koło godziny 9 wieczorem, w centrum miasta, w lokalu organizacji Żelazny Wilk nastąpił wybuch bomby. Wskutek wybuchu wyleciały szyby w gmachu uniwersytetu i w szeregu domów, znajdujących się w pobliżu. W lokalu Żelaznego Wilka wyrwane zostały cztery okna, uszkodzone ściany i zdemolowane całe wnętrza. Wybuch nastąpił podczas wielkiej ulewnej tak, że na ulicach nie było wcale przechodniów. W lokalu organizacji również nie było nikogo, rannych więc nie ma. Śledztwo dotychczas jeszcze nie wykazało, czy bomba była rzucona z ulicy, czy była podłożona uprzednio.

siedzieli sami gruźlicy lub „grypiści“.

Na scenie przepada jedna „kwestja“ za drugą, nie słyszymy świetnego dowcipu komika, czy doskonałej arji śpiewaczki. Reszta publiczności niepokoi się, złości, ale i ona czuje, że ją coś zaczyna „drapać“ w krtani. Nawet niektórzy aktorzy „pokaszlują“.

Trwa to jakiś czas. Potem ustaje, a tylko dwóch lub trzech upartych „kaszlaczy“ odzywa się bezustannie.

Ale za pół godziny, czy po godzinie, — jeśli dobrze pójdzie — ta sama historia zaczyna się na nowo.

„Kaszlel teatralny“ jest rzeczą doskonale znaną. Ale cóż to z tem jest u diabła? Czy do teatru przychodzą naprawdę ludzie chorzy na gardło, piersi, krtani, przeziębieni i kaszlący? Wcale nie! Tacy zostają przeważnie w domu, bo boją się „wychodzić wieczorami“.

Czem jest zatem „kaszlel teatralny“? Jest to tak zwany „kaszlel nerwowy“. Jakaś podnieta zewnętrzna pada na błonę śluzową krtani. Bywa nią zwykle nagła zmiana temperatury (przy przyjeździe z zimnego powietrza, do ciepłej sali), albo jakies podrażnienie krtani, występujące zwykle u palaczy i palaczek tytoniu. Jeśli tę podnieta usuniemy lub „zdusimy“ odrazu, wtedy do kaszlu nie przychodzi. Jeśli jednak zwracamy na nią uwagę, interesujemy się nią, to podnieta idzie przez nerwy czuciowe do mózgu, zostaje uświadomiona, a potem znów przez nerwy działa na muskulaturę krtani i gardła i wywołuje kaszel.

To tak, jak czasem w szkole, ni stąd, ni zowąd, cała klasa zaczyna ka-

szlać, zupełnie bez powodu, a potem jest z tego nawet uciecha, że się przeskadza »belfrowi« w nauce.

Kaszlanie takie jest zaraźliwe, sugestywne; wszystkim widzom, całemu teatrowi, zdaje się nagle, że musi kaszlać!

A tymczasem jest to nieprawda! Bo niechno tylko zacznie się jakaś interesująca bardzo scena, napinająca nerwy ludzkie i wiążąca uwagę, to z kaszlu nie będzie ani śladu! Zjawi on się znowu w momentach mniej interesujących.

A zatem, jakież jest lekarstwo na kaszlel »teatralny«? Panować nad kaszlem, „zdusić“ z miejsca pierwszą podnieta, występującą w naszej błonie śluzowej! Pozatem zaś, teatr powinien dawać dobre, zajmujące sztuki, naprężające uwagę, a publika z pewnością „ani kaszlnie“. Zagranicą mają lekarze teatralni nawet uspokajające środki (krople czy pastylki) na kaszel i aplikują je widzom, kaszlącym z powodu jakiejś istotnej niedyspozycji.

Ale kto kaszle w teatrze? Jaki rodzaj ludzi? Oto przede wszystkim ci, którzy się w teatrze nudzą. W greckim teatrze nie kaszlał nikt, bo tam przedstawienie teatralne było świętem, do którego przygotowywano się jak do religijnej uroczystości, a słuchano Sofoklesa czy Eurypidesa z zapartym oddechem. I u nas dawniej tak było!

Dzisiaj zanika coraz bardziej szlachetny ród „bywalców teatralnych“, „koneserów“ teatru, teatromanów itd. Ludzie chodzą często do teatru z przyzwyczajenia, dla „jakiegoś spędzenia

Przeprowadzka przemysłu amerykańskiego?

Redaktor polityczny wielkiego dziennika paryskiego „Matin’a, Stephane Lauzanne, przedstawia w poniższym artykule obraz obecnych nastrojów i walki poglądów wśród sfer robotniczych i przemysłowych w Stanach Zjednoczonych. Obraz ten jest tembardziej interesujący i pełen znaczenia, iż fakty i opinie w nim przytoczone odnoszą się do obecnego okresu kryzysowego po wielkim krachu giełdowym w Ameryce.

Ciekawa, bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na kongresie związków amerykańskich robotników metalurgicznych w Toronto. Delegat oficjalny American Federation of Labor, Matthew Woll, zabił na alarm:

— Uwaga, obywatelu, wołał delegat, staczamy się w przepaść bezrobocia i ruiny z winy Europy, która wysysa stąd wszystkie kapitały... Czy wiecie, ile kapitałów amerykańskich jest obecnie inwestowanych w przedsiębiorstwach europejskich lub orientalnych? Również 27 miliardów dolarów!... Pomyślcie, ile płac zarobkowych, urwanych naszym robotnikom, przedstawia ta suma, wypożyczona przemysłowi europejskiemu lub azjatyckiemu! Pomyślcie, że każdy przemysłowiec amerykański, który zakłada filję zagranicą, zuboża Amerykę, dając chleb i zarobek obcym!...

I nieubłaganie cytuję dalej obywat. Matthew Woll cyfry, przykłady, fakty. Zakłady w Ludlow, przerabiające konopie i zatrudniające 400 robotników, zostają przeniesione do Indji; 400 robotników - Amerykanów cierpi na brak pracy. Fabryka porcelany pod Bostonem, zatrudniająca 600 robotników, zainstalowała swą filję w Niemczech; filja ta prosperuje tak świetnie, iż zakłady macierzyste w Ameryce wołały zamknąć swe bramy i zwolnić zupełnie 600 robotników. W ten sposób, w ciągu 5 lat, około 2.000 filij lub przedsiębiorstw zostało założonych w Niemczech, w Belgji, we Francji, we Włoszech przez wielkie firmy amerykańskie. Te 2.000 filij daje pracę i zarobek conajmniej 100.000 robotników europejskich, to znaczy, iż pozbawiają one pracy 100.000 robotników amerykańskich.

— To też, konkluduje delegat A. F. L., domagamy się interwencji

kongresu. Domagamy się wydania prawa, zabraniającego amerykańskim posiadaczom patentów fabrykowania swych produktów gdzieindziej, niż w Ameryce.

Oczywiście, rezolucja tej treści została przez kongres w Toronto przyjęta jednogłośnie.

A teraz objaw ciekawy, z zupełnie innej strony, do zanotowania. Ekonomiści amerykańscy wydają się być tego samego mniemania, co robotnicy amerykańscy. Oto co pisze w tej materji pewien ekonomista w „Magazine of Wall Street“:

»Nie ma dnia prawie, aby któryś z naszych przemysłów nie przeprowadził się zagranicę: onegdaj Henry Ford przeprowadził do Irlandji swą fabrykę traktorów; wczoraj General Motors wykupiła największą fabrykę samochodową w Niemczech Oppla; jutro będą to samo czyniły inne firmy, o których się już mówi... I jakże się tu dziwić zaniepokojeniu wśród robotników? Bardzo to dobrze być bankierami świata i pozwolić naszym rentjerom odcinać kupony od papierów zagranicznych. Ale co jest napewno mniej korzystnym, to cofanie się z drogi uprzemysłowienia, rezygnowanie z ambicji pozostania nadal największą fabryką świata. Jeśli już wszystkie na-

sze fabryki mają wyprowadzić się do Europy, to możeby było sensowniej otworzyć od razu szluzę emigracyjną i pozwolić zalać Amerykę przez robotników europejskich«.

Inne pisma posuwają się jeszcze dalej w swych groźbach i żalach.

Cóż więc powinni robić »biedni« przemysłowcy amerykańscy? Gdy wyprowadzają się do Europy ze swymi kapitałami, maszynami, metodami pracy — oskarża się ich u nas, w Europie, o chęć podboju Starego Świata, nazywa się ich imperjalistami, podejrzewa się ich o czarne zamysły wasalizacji Europy, obwinia się ich o szerzenie drożyzny i nędzy. Ale w tej samej chwili, te same zarzuty wytacza się im w ojczyźnie ich, w Ameryce, odwracając tylko ostrze tych zarzutów: zdradzają Świat Nowy dla Starego, dezertują, uprawiają defetyzm, skazują kraj na zagładę i bezrobocie i t. d.

Kto rozwiąże ten problemat? Czy jedni i ci sami ludzie mogą być zdrajcami i przestępcami tu i tam? Czy, jeśli Ameryka oburza się na dezercję swych przemysłowców, może czynić to samo Europa, do której ci dezertrzy przywożą dolary i maszyny?

Ciężkie czasy!

Olbrzymi wykop kolej. przy stacji Kack Wielki.

P. Minister Komunikacji w czasie ostatniej inspekcji budującej się linii Bydgoszcz-Gdynia, zwrócił szczególną uwagę na północny odcinek linii, przy legły do Gdyni, gdzie teren ma charakter górzysty, wskutek czego budowa linii ze względu na miejscowe trudne warunki wymagała wykonania szeregu znacznych i trudnych pod względem technicznym robót. Między innymi wykonano tam wielki, kilometrowej długości, przekop pod dwa tory koło st. Kack Wielki w odległości 9 km. od Gdyni, o głębokości, docho-

dzącej do 20 mtr. którego ogólna kubatura dosięgała około pół miliona metrów sześć. Znaczną część ziemi z tego wykopu była zużyta na usypanie w pobliżu tejże stacji dwóch nasypów pod dwa tory o wysokości 14 m. i 10 m. na torowiskach, których głębokość dosięga 16 i 18 m. Pod ciężarem nasypów oraz usypanych bocznych ziemnych law, warstwa torfu została częściowo usunięta z pod nasypu na bok, częściowo zaś sprasowana, wskutek czego udało się osiągnąć zupełną stateczność tych nasypów.

O d e z w a

Komitetu organizacyj kobiecych zjednoczonych dla wykończenia instytutu radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie, do polskiego społeczeństwa.

Czyż jest w Polsce serce nieprzepełnione dumą i miłością na dźwięk imienia Marji Skłodowskiej-Curie?

Czyż jest na świecie kobieta oddarzona tak, jak Ona hołdami i zaszczytami przez wszystkie cywilizowane narody?

Marja Skłodowska - Curie jest dwukrotną laureatką nagrody Nobla, członkiem honorowym niezliczonych Instytucji naukowych. Jej imieniem nazywają powstające w Stanach Zjednoczonych i w Londynie Instytuty chemiczne i Radowe. Ameryka poraz drugi już składa w Jej ręce dar grama radu, tym razem — na Jej życzenie — dla Warszawy. Francja ofiarowuje Jej dożywotną rentę, czcząc Ją jako Wielką francuską Uczoną!

A my — rodacy Marji Skłodowskiej-Curie — co zrobiliśmy dotąd dla Niej? Czem staramy się przekonać świat, gdzie jest prawdziwa Ojczyzna Wielkiej Uczonej? Skąd jest rodem Ta, której myśl genialna taki przewrót w Nauce wywołała, Ta, która przyniosła ludzkości w darze jedno z największych odkryć doby współczesnej, tak doniosłe dla sprawy zwalczania raka? Niestety, dotąd bardzo mało...

Wiemy, jak gorąco Wielka nasza Rodaczka pragnie, aby powstał Instytut Radowy w Warszawie — w tem drogiem Jej sercu mieście, gdzie przed laty ujrzała światło dzienne...

Ona sama 8 lat temu rzuciła hasło stworzenia Instytutu Radowego w Warszawie, sama teraz zdobyła dlań w Ameryce 1 gram Radu! A jednak Instytut ten nie jest dotąd gotów...

Budowa ciągnie się już lat 5, a dla wykończenia go brak jeszcze 900.000 złotych...

Tak dłużej być nie może! Honor Polski na to nie pozwala!

My, — kobiety polskie — zrzeszone w Komitet Organizacyj Kobiecych Zjednoczonych dla wykończenia Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie — uważamy za nasz obowiązek spełnienie gorącego życzenia Wielkiej Uczonej i rozpoczynamy pracę w tym kierunku.

Wzywamy całe Polskie Społeczeństwo do współdziałania! Niech wszyscy staną do apelu! Niech każdy pospieszy z większą lub mniejszą ofiarą w miarę swej możliwości, lecz niech się nikt od tego obowiązku nie uchyla! Narodom, składającym hołdy i dary Wielkiej Polce niech Polska dorówna! Protektorat: Michalina Mościcka i Aleksandra Piłsudska.

Przewodniczące honorowe: Kazimierzowa Świtalska, Ignacowa Boernerowa, Stanisławowa Carowa, Sławomirowa Czerwińska, Alfonsowa Kühnowa, Eugenjuszowa Kwiatkowska, Ignacowa Matuszewska, Jędrzejowa Moraczewska, Karolowa Niezabytowska, Aleksandrowa Prystorowa, Felicjanowa Składkowska, Witoldowa Staniewiczowa, Augustowa Zaleska.

Siedziba Komitetu: Gmach Instytutu Radowego, Wawelska 3. Od 9—15, tel. 537-38. Sekretarjat przyjmuje zgłoszenia, udziela informacji i druków.

Ofiary przyjmują: »Kurjer Warszawski«, Biuro Komitetu oraz P. K. O. conto 9.535.

† Leonard Stahl.

Lwów stracił postać wybitną, miastu naszemu serdecznie oddaną, człowieka nieskazitelnego charakteru, gorącego patriotę, pracownika na wszystkich posterunkach sumiennego i wytrawnego.

Stracił obywatela, który aczkolwiek urodzony w Podgórzu pod Krakowem, w murach Lwowa spędził niemal żywot cały, tutaj uczęszczał do gimnazjum, kończył studia uniwersyteckie, dosłużył się rangi starszego radcy w Prokuratorji Skarbu, wreszcie przez szereg lat pracował, z wielkim pożytkiem dla miasta na posterunku drugiego jego wiceprezydenta.

Dr. Leonard Stahl odznaczał się wielkim talentem, głęboką wiedzą, kulturą i taktem towarzyskim oraz sercem, zdolnym odczuć potrzeby i troski bliźnich, nie więc dziwnego, że w Prokuratorji Skarbu szybko pisał się na coraz-to wyższy szczebel w hierarchji urzędniczej, że skoro po ustąpieniu wiceprezydenta Epplera opróżniło się zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko, zaufanie współobywateli powołało na nie ś. p. Stahla.

W ciężkie miesiące inwazji rosyjskiej we Lwowie, był ś. p. Zmarły gorliwym współpracownikiem niezapomnianego prezydenta Rutowskiego, a skoro wraz z nim i z innymi towarzyszami niedoli wywieziony został, jako zakładnik, w głąb Rosji, i tam nie opuścił rąk skupiając wokół siebie Polaków i pomagając im w przetrwaniu dopustu Bożego.

W listopadzie 1918 r. wykazał ś. p. Stahl hart ducha, siłę woli i głębokość polskich uczuć obywatelskich oraz zrozumienie wytworzonej sytuacji politycznej, ze zdaniem i zapatrywaniem jego liczone się też podówczas, słuchano jego rad i wskazań.

Jako wiceprezydent miasta, objął przedewszystkiem resort techniczny i w dziale tym położył istotnie wielkie zasługi.

Brał czynny i wybitny udział we wszystkich pracach społecznych, kulturalnych i humanitarnych; jako polityk, należał w swoim obozie do skrzydła umiarkowanego, rachującego się z realnymi warunkami życia. Takt i rozum zmarłego wyciskały w momentach tarć odpowiednie piętno na ostatecznych postanowieniach.

Zmarł człowiek, którego ukochanie Lwowa przejawiało się w pracy dla tego grodu, więc i Lwów zapisze ś. p. Zmarłego w poczet najzasłużeńszych swoich obywateli.

Duży nowy most na rzece Słupicy.

Na linii Bydgoszcz-Gdynia wznoszony jest nad rzeką Słupicą pod Żukowem most o 3 dźwigarach, rozpiętości 30 m. każdy, opartych na kamiennych przyczółkach i filarach. Wysokość mostu w najgłębszym miejscu wynosi około 20 m. Ogólna zaś kubatura przyczółków i filarów wynosi około 10.500 m³, sześć. Budowa kamiennych części tego mostu oraz mostu jednego dźwigara są już ukończone. Pozostałe dwa dźwigary zostaną zmontowane przed 1 stycznia 1930 r.

Wiadomości sportowe.

WALKA PRZY ZIELONYM STOLE
Rozgrywki ligowe zostały ukończone, jednak tabeli oficjalnej ogłosić nie można, gdyż do tej pory nie załatwiono 2 protestów, a to »Warty« przeciw »Turystom« i »Czarnych« przeciw »I. F. C.«. Czy zostaną one załatwione pomyślnie dla »Warty« i »Czarnych«, niewiadomo. W każdym razie stwierdzić trzeba, że jeszcze nigdy nie rozstrzygano walki przy zielonym stole.

KRONIKA

<p>Grudzień</p> <p style="font-size: 2em;">3</p> <p>Wtorek</p>	<p>KALENDARZ</p>
	<p>Rz.-kat. Franciszka</p> <p>Gr.-kat. Hryhorja</p>
	<p>Wschód słońca g 7 m 24</p> <p>Zachód " " 15 " 27</p> <p>Długość dnia g 8 m 03</p>

LWOWSKA

TEATR WIELKI

Wtorek, 3 grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina“.

Środa, 4 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „Cudowny pierścień“, przedstawienie dla dzieci (ceny niższe).

Środa, 4 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Trio“, gość. występ pp. Malickiej, Węgierko i Sawana.

Czwartek, 5 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Trio“, gość. występ pp. Malickiej, Węgierko i Sawana.

Dziś w Teatrze Wielkim „Hrabina“, arcydzieło Moniuszki w doskonałym wykonaniu najlepszych sił naszej opery, we wspaniałej oprawie scenicznej Balka, urozmaicone pięknymi wkładkami baletowymi. Ceny miejsc niższe.

Tylko trzy występ... znakomitej trójki artystów Malickiej, Węgierko, Sawana w dowcipnej komedji „Trio“ odbędą się w Teatrze Wielkim w środę 4, w czwartek 5 i w piątek 6 bm. Zniżki na to przedstawienie nie są ważne.

Przedstawienie dla dzieci „Cudownego pierścienia“ J. Warneckiego odbędzie się w środę 4 bm. o godz. 3.30 popoł. Najmilszym upominkiem na Św. Mikołaja, jaki rodzice mogą ofiarować swoim milusińskim są bilety na to piękne widowisko.

Zniżki Teatrów Miejskich wydaje się dla zwizków wyłącznie do dnia 5 bm. w Teatrze Wielkim pokój nr. 47 w godzinach od 11—1. Zarazem zaznacza się, że po tym terminie żadne zgłoszenia bezwzględnie przyjmowane nie będą.

TEATR MAŁY

Wtorek, 3 grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róża“ komedja Szaniawskiego (premiera); gość. wyst. W. Brydzińskiego.

Środa, 4 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Adwokat i róża“, gość. występ W. Brydzińskiego.

Czwartek, 5 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Adwokat i róża“, gość. występ W. Brydzińskiego.

Dziś premiera w Teatrze Małym z występem znakomitego artysty Teatru Narodowego W. Brydzińskiego, który kreować będzie po raz pierwszy we Lwowie, świątną swą rolę Adwokata, w subtelnej komedji J. Szaniawskiego pt. „Adwokat i róża“. Partnerami znakomitego gościa warszawskiego będą w pierwszej linii dawno nie widziana na scenie p. Leonja Barwińska, oraz pp. Lewicka, Sawicka, Szyndler, Kierczyński, Okornicki, Ratschka, Zabielski, Przystawski.

TEATR REWIJ GONG

We wtorek, 3 grudnia. Ostatnie dnie taniego tygodnia. Rewja „Ostrożnie na zakrętach“ po cenach niższych.

W środę, 4 grudnia. Ostatni dzień taniego tygodnia. Rewja „Ostrożnie na zakrętach“ po cenach niższych.

W czwartek, 5 grudnia. Premiera. Czwarta rewja „Gong Jazz“. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

W piątek, 6 grudnia „Gong Jazz“. Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

W sobotę, 7 grudnia „Gong Jazz“. Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

Ostatnie tanie dnie w teatrze rewji „Gong“. Sensacyjna rewja „Ostrożnie na zakrętach“, ciesząca się niebywałym powodzeniem, dobiega końca. Graną będzie do środy, włącznie po cenach niższych. W czwartek, 5 bm. premiera pt. „Gong Jazz“. Próby w pełnym toku pod kierunkiem reżysera G. Cybulskiego. Nowe dekoracje pędzla art. malarza Wojciechowskiego. — W niedzielę, 8 bm. o godzinie 12 w południe pierwszy rewjowy poranek po całkiem niższych cenach.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Płodność“.

CASINO: „Panna Elza“.

CHIMERA: „Błękitny walc“.

COLOSSEUM: „Księżę wśród Cow-boys“.

FATAMORGANA: „Miłość kozaka“.

GRAZYNA: „Tragedja ostatniego cesarza“.

KOPERNIK: „Dama w szkarłacie“.

LEW: „Grzeszna miłość“.

MARYSIENKA: „Dama w szkarłacie“.

LUNA: „Wrogowie ognia“.

OAZA: „Yoszi Wara“.

PALACE: „New York w nocy“ 2-gi film dźwiękowy.

PAN: „Wieżień wyspy św. Heleny“.

PASAZ: „Władca stepów“.

POLONJA: „Droga zatrącenia“.

PROMIEN: „Prezydent“.

Uroczyste poświęcenie Miejskiej Ochronki we wzniesionym pod l. orj. 31 przy ulicy Pijarów budynku, ufundowanym przez Tow. mieszk. przedm. Lyczakowskiego odbędzie się 6 bm. o godz. 8 rano po Mszy św., odprawionej na miejscu przez ks. Arcybiskupa Twardowskiego.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się 3 bm. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8.

Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet. Dnia 4 bm. o godz. 6 wieczór wygłosi w lokalu Związku Obyw. Pracy Kobiet, Sykstuska 43, p. senatorka Zofja Daszyńska-Golińska odczyt pt. „Widmo przeludnienia w Polsce powojennej“.

Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa zawiadamia, iż wykłady „Wiedza o Lwowie“ rozpoczną się w sobotę, dnia 7 grudnia o godz. 18 (6 wieczorem) w sali Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Bourlarda l. 5 i odbywać się będą we wtorki i soboty od godz. 18 do 20 wieczorem. Wykłady w czasie umówionych z naukowcami. Zapisy codziennie w salonie sztuki „Zachęta“ od godz. 10 do 2 przedpołudniem, przy ul. Legionów l. 7.

„Święty Mikołaj“ przybędzie do Stow. „Gwiazda“ (Franciszkańska 5) w czwartek, 5 grudnia 1929 r. Przed rozdawnictwem darów odbędą się zabawy i pląsy dziecięce. — Dary dla dziatwy składać należy w kancelarji „Gwiazdy“ w dn.: wtorek 3-go, środa 4-go b. m. od godz. 6 do 8 wieczorem i w czwartek 5-go bm. od godz. 2 popołaż do rozpoczęcia uroczystości. — Wstęp dla starszych osób 50 gr., dzieci do lat 10-ciu w towarzystwie rodziców, wstęp wolny. — Początek o godzinie 5.30 popołudniu.

Fotograficzne Aparaty i Przybory
 poleca nowoutworzona firma
SCHERFF & SKORNY
 Lwów Sobieskiego 5. Telefon 35-04.

Prezes lwowskiego Sądu Apelacyjnego Czesław Woycicki wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy i przyjmować będzie dopiero 8 b. m.

Korporacja gospodnio-restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie donosi: W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie Zjazd delegatów restauratorów i pokrewnych zawodów z całej Polski. — Małopolska zastąpiona była przez prezesa r. Maksymowicza, Borowskiego, Fränkla, i Hau Lenstecka. — Obrady dwudniowe toczyły się oprócz innych spraw w sprawach koncesyjnych, jakoteż prolongat wypowiedzianych koncesji. Dnia 26 listopada br. udała się delegacja pod przewodnictwem prezesa r. Maksymowicza do Ministerstwa Skarbu, i przyjechała została przez Dyrektora Dep. Akcyz i Monopolów Państwowych Kulskiego, który po wysłuchaniu postulatów przyrzekł sprawy sprawiedliwie, indywidualnie rozstrzygnąć.

KRAJOWA

SOKAL. Zaczadzenie. W budynku gminnym Dobraczyna (pow. Sokal) ulegli śmiertelnemu zaczadzeniu podczas snu 3 robotnicy, Paweł Buc z Żurkotyna, Koczaż Marcin z Horty i Wojtun St. z Wygody-Pacyków, pow. Dolina. Mimo wysiłków nie zdołano ich do życia przywrócić.

KROSNO. Zabójstwo z ukrycia. Na powracającym o godz. 3 z wesela do domu Misiewicz Wojciecha, zamieszkałego we wsi Targowice, pow. Krosno, zasadził się nieznany osobnik i uderzył go teplem narzędziem tak silnie w głowę, że w czasie transportowania go do domu Misiewicz zmarł.

LANCUT. Strzelanina na weselu. Na weselu w domu Karoliny Bytnar w Krzemienicy (pow. Łańcut) strzelili parobcy Seweryn Hitter, Franciszek Jachowców i Antoni Wszo do st. przod. Stanisława Kawalca i post. Michała Dąbka, szukających za bronią. Na szczęście wszystkie cztery strzały chybiły. Parobków aresztowano.

DZISNA. Nieudany napad dywersantów sowieckich. Grupa uzbrojonych dywersantów sowieckich, przekroczywszy granicę polską, usiłowała napaść na majątek p. Michała Sidorowicza Wianurze, położony w pobliżu granicy sowieckiej, w powiecie dziśnieńskim. Stróż pilnujący parku, zaalarmował wystrzałami z rewolweru służbę dworską, która odparła bandytów. Dywersanci, ostrzeliwując się gęsto, zbiegli w kierunku granicy. Pościg policyjny, a następnie oblawa nie dały rezultatu.

ZAGRANICZNA

NOWY JORK. Elektryfikacja kolei amerykańskich. „New York Times“ dowiaduje się, że koleje pensylwańskie zamówią w najbliższym czasie 150 lokomotyw elektrycznych, które będą użyte na odcinku Nowy Jork—Filadelfja—Waszyngton. Szybkość maksymalna pociągów wynosić będzie 90 do 100 mil na godzinę. Koszta budowy oblicza się na około 100 milionów dolarów.

Serce ś. p. Władysława Reymonta spocznie w kościele św. Krzyża.

Bezpośrednio po śmierci ś. p. Reymonta powstał projekt umieszczenia zabalsamowanego serca wielkiego pisarza w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie. Przeszkody kanoniczne udaremniły ten zamiar. Po pewnym czasie sprawą umieszczenia serca Reymonta w jednym z kościołów warszawskich zajęło się Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy, potem myśl tę podjęło ostatecznie Prezydium Kasy Literackiej w osobach prezesa Komitetu Balińskiego i skarbnika St. Rodkiewicza, przy współudziale przedstawicieli Tow. Literatów i Dziennikarzy L. Staffa. Dzięki gorącemu poparciu sprawy przez prezydenta Z. Słomińskiego gmina Warszawy przyznała subwencję 2.000 zł., a prezydent przyjął przewodnictwo w komitecie wykonawczym budowy epitafjum Reymonta.

Wykorzystując okoliczności, że na pierwszym bocznym filarze z lewej strony głównej nawy kościoła św. Krzyża są tablice pamiątkowe, dla Chopina (leży tu jego serce), Słowackiego i Kraszewskiego, Komitet zwró-

cił się do proboszcza święto-krzyskiej parafji ks. Krauzego, który wyraził swą zgodę. Projekt zyskał również najżyczliwsze poparcie i aprobatę ks. kardynała Kakowskiego, który też wyjednał na to zezwolenie Papieża.

W dniu 4 grudnia, t. j. w wilgę czwartej rocznicy śmierci Reymonta, odbędzie się w kościele św. Krzyża uroczyste poświęcenie i odsłonięcie tablicy granitowej, poza którą w puszcze marmurowej spocznie serce Reymonta. Tablicę z ozdobami brązowymi zaprojektował i wykonał artysta-rzeźbiarz Zygmunto Otto. Realizację przedsięwzięcia umożliwiła, prócz wspomnianej już subwencji, subwencja Ministerstwa Oświaty w sumie 3.000 zł. użykana dzięki poparciu departamentu kultury i sztuki.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Rządu, oraz reprezentanci licznych instytucji, dla których zarezerwowane będą miejsca w prezbiterjum. Do nawy kościoła wstęp wolny dla publiczności. Część muzyczną uroczystego nabożeństwa wykonają artyści opery warszawskiej.

Wyrok w procesie Rozalji Bojko.

Jak już donosiliśmy, od kilku dni toczyła się przed tutejszym sądem karnym rozprawa przeciwko Rozalji Bojko, oskarżonej o oszustwo i krzywoprzysięstwo. Sprawa ta wywołała duże zainteresowanie ze względu na tło, którem była głośna swego czasu sprawa własności zakładu fryzjerskiego Pitołaja przy ul. Akademickiej.

Dziś o godzinie 12 w południe przewodniczący sędzia okręgowy Bajorek, ogłosił w tej sprawie wyrok,

mocą którego Rozalja Bojko uznana została winną zbrodni oszustwa, popełnionej przez fałszywe zeznania przed sądem i zasądzoną na 6 miesięcy więzienia z tem, że 3 miesiące darowano jej na podstawie amnestji, zaś co do pozostałych 3 miesięcy, wykonanie kary warunkowo zawieszono. Co do dalszych faktów oszustwa oraz co do faktu kradzieży, sąd wydał wyrok uniewinniający.

Ostatnie wiadomości z miasta.

— o —

JECHALI BEZ BILETÓW. Dwaj piętnastoletni amatorzy jazdy koleją: Tomasz Szeremeta i Fedor Hapiuk chcieli koniecznie dostać się do Lwowa. Ponieważ nie posiadali pieniędzy na opłacenie biletów, postanowili spróbować szczęścia i jechać »na gapę«, zostali jednak przez kontrolę ujęci i oddani władzom policyjnym do ukarania.

AWANTURNICZY OSOBNIK. Niej. Stanisław Cegielski, bez zajęcia wywołał w staniu opilstwa wielką awanturę w restauracji Fränkla przy ul. Krakowskiej 34. Osadzono go w aresztach.

BANDA WŁAMYWACZY POD KLUCZEM. Mnożące się ostatnio kradzieże mieszkaniowe spowodowały organa policji do wytężonej akcji celem wykrycia sprawców. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Oto w ręce władz bezpieczeństwa wpadła szajka złodzieji mieszkaniowych w osobach: Adama Guły, z zawodu szlifierza, Józefa Schäffera, robotnika, Józefa Wańczyka bez zajęcia i Zygmunta Wolskiego, ślusarza. Dobrane to towarzystwo dokonało ostatnio szeregu włamań. M. in. ze sklepu Hurtowni Kupiectwa Polskiego przy ul. Wałowej 5 skradli oni towar wartości 1.100 zł., a z mieszkania Hermana Katza przy ul. Sobieskiego 32 i dr. Leona Jekesa przy ul. Unji Lubelskiej 15 — większą ilość garderoby i bielizny, wartości kilku tysięcy złotych. W czasie przeprowadzonej w ich mieszkaniach rewizji znaleziono część skradzionych rzeczy, które odebrano. Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia.

KRADZIEŻE. Bronisława Fritz, zam. przy ul. Lelewela 5, doniosła policji, że nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania, skąd skradł 240 zł., 2 kandelabry z chińskiego srebra, ogólnej wartości 500 zł. — Fana Halpern, zam. przy ul. Wybranowskiego 3, zgłosiła, że nieznani sprawcy po otworzeniu drzwi jej mieszkania wytrychem lub dobranym kluczem dostali się do wnętrza, skąd skradli 1 kostjum damski, 16 koszul damskich, płaszcz damski zimowy, 2 poszwy, oraz 2 ubrania męskie, ogólnej wartości 1000 zł. — Libe Geppert, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 8, zawiadomiła policję, że nieznani sprawcy po wyduśzeniu szyb w oknie dostali się do jej mieszkania, skąd skradli 1 futro damskie oraz większą ilość bielizny damskiej i męskiej, niestwierdzonej narazie wartości. — Dnia 2 bm. doniósł telef. policji Adolf Baum, zam. przy ul. Fredry 8, że nieznani sprawcy włamali się do jego zamkniętego mieszkania, skąd skradli różne rzeczy, ogólnej wartości około 2000 dol. am.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali przez policję: Władysław Seninka, lat 18, bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież fasoli. — Izak Auschusman, lat 18, bez zajęcia, zam. w Zamarstynowie za dokonanie kradzieży mieszkaniowej na szkodę Mendla Reimana, zam. przy ul. Piastów 1 a. — Michał Szczurowski, lat 22, bez zajęcia, zam. przy ul. św. Marcina 65 za kradzież kurtki wart. 120 zł. na szkodę Józefa Komara, zam. przy ul. św. Marcina 65. — Józef Biklin za kradzież 2 futer z wozu stojącego w ul. Akademickiej na szkodę Michała Kosterki. — Weisa Scheindla, bez zajęcia, zam. w Łodzi za kradzież 10 skórek krymskich, wart. 1.800 zł. na szkodę Gustawa Singera, zam. przy ul. Krakowskiej l. 26. — Jan Orzechowski, karany i notowany, bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież kapelusza w restauracji Langowej przy ul. Gródeckiej 57 na szkodę Jana Petryka.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

SOWIECKIE EKSPEDYCJE NAUKOWE. Prawie wszystkie wielkie instytucje naukowe w Z. S. S. R. zorganizowały w tym roku liczne ekspedycje dla zbadań różnych okolic kraju. Sama Akademia Nauk wysłała w ciągu ubiegłego roku 68 ekspedycji naukowych. Właśnie zakończyła swe badania ekspedycja profesora Fersmana do tundry w Chibie oraz na półwysp Kolski, gdzie odkryto wielkie pokłady apatytu. Szereg innych ekspedycji zajmowało się badaniem ziemi Jakuckiej, Krymu etc. W miejscu gdzie znajdowało się niegdyś miasto Gotów, Esker-Kermen na Krymie, znaleziono różne przedmioty, pochodzące z VI i VII wieku. Szczególnie znaczenie posiadają wyniki ekspedycji archeologicznej Akademii Nauk, w czasie której odkryto w okolicach miasta Elec, w gubernji Orłowskiej, ślady kultury człowieka przedhistorycznego (typu Cremagnon, 25—30 tysięcy lat przed naszą erą). Ponadto znaleziono 100 starożytnych grobów mongolskich. Komitet geologiczny Z. S. S. R. zorganizował ubiegłego lata zgórą 200 ekspedycji, które od-

krwały pokłady żelaza, miedzi, węgla etc. Instytucje botaniki stosowanej oraz agronomji doświadczalnej zorganizowały razem 98 ekspedycji naukowych. Ciekawe materiały zebrała ekspedycja, zorganizowana przez Akademię historii i kultury materialnej. Materiały te dotyczą kultury ras słowiańskich. Cenne materiały zebrała ekspedycja łamacza lodów „Sedowa“, który zbadał okolice Ziemi Franciszka Józefa, oraz ekspedycja na łamaczu lodów „Lidtkę“, który odwiedził wyspę Wrangla. Wreszcie wymienić należy 10 ekspedycji, zorganizowanych przez Instytut geofizyki stosowanej, oraz ekspedycje prof. Potrowskiego, który zbadał okolice Uralu.

NOWE METODY LECZENIA ANGINY PECTORIS. Komitet dla spraw wynalazków powiadomiony został o ważnym odkryciu naukowym. Chodzi tu o nowy środek leczenia anginy pectoris. Wynalazcą jest prof. Instytutu Medycznego w Odessie, Schwarzman. Preparat jego nosi nazwę „Miol“.

Jubileuszowy obchód

W piątek 29 listop. odbyło się pod protektoratem Wojewody wileńskiego w teatrze miejskim na Pohulance jubileuszowe przedstawienie, zorganizowane z inicjatywy społecznego komitetu obywatelskiego uczczenia zasług „Reduty“. Zespół „Reduty“, który specjalnie w tym celu przybył do Wilna, odegrał sztukę Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“, w której Przędęckiego kreował dyr. Juliusz Osterwa. Po pierwszym akcie zebrał się na scenie delegaci artystów dramatycznych wileńskiego teatru, katowickiego, teatru z Łodzi, jakoteż komitetu obywatelskiego z profesorem Uniwersytetu Ferdynandem Ruszczycem jako przewodniczącym komitetu na czele, przedstawiciel m. Wilna, wiceprezydent inż. Czyż, prezydent m. Grodna Rączaszek, przedstawiciel związku zawodowego literatów i wielu innych organizacji artystycznych i instytucji. Na scenie ustawiono mnóstwo koszów z kwiatami, ofiarowanych „Reducie“, oraz darów. Pierwszy przemawiał w imieniu komitetu obywatelskiego prof. Ferdynand Ruszczyk, który odczytał następnie adres komitetu do zespołu „Reduty“. Następnie w imieniu Ministra W. R. i O. P. konserwator generalny Remer wyraził głębokie uznanie dla wyników 10-letniej pracy teatru, który stworzył Juliusz Osterwa i Mieczysław Limanowski i złożył w imieniu Ministra życzenia dla „Reduty“. W imieniu m. Wilna zabrał głos wiceprezydent Czyż, w imieniu Grodna prezydent Rączaszek; przemawiali reprezentanci zarządu głównego Z. A. S. P. i zespołu teatrów miejskich w Wilnie, teatru miejskiego z Łodzi i teatru z Katowic, ofiarując „Reducie“ wieńce. Przedstawicielka Związku Zawodowego Literatów Ochenkowska

„Reduty“ w Wilnie.

wyłosiła przemówienie rymowane, a dwie dziewczynki ofiarowały dyr. Osterwie kwiaty od Radja Polskiego. M. in. ofiarowano „Reducie“ wieńce od teatru miejskiego w Rydze. Na jubileusz nadeszło pół tysiąca telegramów i pism gratulacyjnych m. in. depesze od Ministrów Staniewicza i Kwiatkowskiego, od dyr. dep. Sztuki Jastrzębowskiego, od Ministra Kultury i Sztuki Łotwy Bilmansa, od autorów polskich z kraju i zagranicą, od głośnego pisarza rosyjskiego Jewreinowa. Dalej przemawiał przedstawiciel wileńskiej młodzieży akademickiej, który w serdecznych słowach złożył w imieniu rzesz akademickich „Reducie“ podziękowanie i gratulacje. W tym momencie posypał się na scenę formalny deszcz kwiatów, którymi młodzież akademicka zarzuciła całą niemal scenę. Publiczność, powstawszy z miejsc, z wielkim entuzjazmem darzyła „Redutę“ hucznymi i długotrwałymi oklaskami. W końcu przemówił dyr. Juliusz Osterwa, który wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, następnie na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem składał podziękowanie za poparcie działalności „Reduty“ Wojewodzie wileńskiemu Raczkiewiczowi i miastu Wilnu. Przemówienie dyr. Osterwy przerywano ustawicznymi, hucznymi oklaskami.

Sala była szczelnie wypełniona publicznością w strojach wizytowych, w łóżach reprezentacyjnych zajęli miejsca Woj. Raczkiewicz oraz przybyli umyślnie z Warszawy Min. Bertoni, generalny konserwator prof. Remer, w łóżach miejskiej zaś Rada miejska, w innych łóżach byli obecni profesorowie Uniwersytetu z rektorem na czele oraz świat naukowy i literacki m. Wilna.

GEORGE GOODCHILD. 58)

Czarna Orchidea.

Carson wziął strzelbę i zarzucił ją na ramię. Następnie podjął swój plecak, opuścił pieczarę i bez jednego słowa pożegnania podążył ścieżką w głąb lasu. Znalazł miejsce, gdzie został powalony, i zatrzymał się tam na kilka minut celem umocowania na plecach swego bagażu. Następnie puścił się w drogę tym samym szlakiem wzdłuż strumienia, którym się tu dostał, w nadziei spotkania się z zabłąkanym przyjacielem.

Dotarł do brodu i wiedząc, że Monroe przepłynął się na drugą stronę, przepatrzył brzeg, szukając śladów jego wielkich, podbitych gwoździami butów. Udało mu się to po pewnym czasie, ale ślady skręcały na lewo, w kierunku przeciwnym od obozu. Szedł za nimi, dopóki się nie urwały. Dwugodzinne dalsze poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Usiadł na zwalonem drzewie, aby trochę odpocząć. Ostatecznie nie było w tem nic dziwnego, że Monroe go zgubił, gdyż dżungla była w tem miejscu bardzo gęsta i poprzecinana niezliczonymi szlakami. Na wszelki wy-

padek nabił strzelbę i wystrzelił dwa razy w powietrze. W kilka sekund odpowiedział mu drugi wystrzał. Porwał się z miejsca i ruszył biegiem w kierunku echa. Po upływie dziesięciu minut dał ognia po raz drugi.

— Car — son!

Wołanie zabrzmiało tuż, tuż. Odkrzyknął głośno i po chwili z gąszczu wyłonił się Monroe, zabrudzony, podrapany i obszarpany. Podbiegł do Carsona i uściśnął go mocno za rękę.

— Na Jowisza! Myślałem, że stało ci się jakie nieszczęście. Gdzieś ty się, u diabła, podziewał? Miałem straszną noc — na drzewie. Uganiała się za mną czworonoga córka dżungli. Nie mogłem rozpaść ognia, bo ty zabrałeś wszystkie zapalki. Co się stało? Wyglądasz jak z krzyża zdjęty.

— Nic mi nie jest.

— Masz krew na głowie. Pokaż — no! Co to takiego? — czyś się skaleczył?

— Już mi dobrze — odburknął Carson. — Wlażem przypadkiem w łapy naszemu przyjacielowi i to wszystko.

To niebezpieczne oznajmienie zrobiło na doktorze silne wrażenie. Ciekaw był szczegółów, ale przyjaciel nie był w usposobieniu do rozmowy.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

STANISŁAW SZPOTAŃSKI: „Odloty“. Powieść historyczna. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

O znaczeniu powieści historycznej i o jej dotkliwym braku w polskiej literaturze pięknej współczesnej nam doby, obszerniej dowodzić nie potrzeba. Są to rzeczy dobrze znane i nie ulegające zaprzeczeniu. Dotkliwą lukę wypełnia z niezwykłym wprost łańcem, nieznoszącym wytchnienia, historyk, publicysta wytrawny, Stanisław Szpotański.

Historyk, autor cenionej pracy o Mickiewiczu, publicysta, działający w wielkiego ołtarza światowej kultury i polityki w Paryżu, nie mógł bez reszty wleźć z kolei w skórę powieściopisarza. Dawniejszy zawód jego musiał wycisnąć znamienne cechy na powieści, więc obok gruntownego przestudjowania materiałów historycznych wprowadzonej do fabuły epoki, co stanowi stronę jej dodatnią, wyczuwamy w powieści i styl, w którym — jak słusznie już podkreślono — bierze górę łatwo pobudliwy i polemiczny temperament.

„Odloty“ to jakby epilog szeroko zakrojonej epopei Powstania Listopadowego, bogatego tryptyku, w którym dwa poprzednie skrzydła stanowią powieści „Bez słońca“ i „Prometeusz“. Rządy Paskiewicza dostarczają do powieści historycznej tematów sporo, muszą być one jednak snute na nutę smutną, chwilami wprost bez nadziejną. Błysków świetlnych poza porywem do zdobycia wolności i niepodległości, w tych latach nie znajdujemy.

Szpotański — historyk nie zmienił się w niczem zostawszy powieściopisarzem. Obrazy malował wiernie, bez idealizowania własnego społeczeństwa. Cechy znamienne nasze w dniu dzisiejszym, znajdują fotograficzne odbicie w dziejach tkwiącego już poza nami „wczoraj“ i „onegdaj“. Ta sama wybuchowa gorącość patriotycznego podniecenia w chwilach decydujących, ten sam płomienny zapał, spalający się szybko, by ustąpić miejsca swarom i waśniom partyjnym. Tak jest dzisiaj, tak było ongi w kraju i na emigracji, której dokumentarną stronę poznał Szpotański dokładnie, przestudjował sumiennie podczas pobytu nad Sekwaną.

Bije on też czołem przed bohaterstwem nie cofając się jednak równocześnie przed dotykaniem skalpelem krytyka-publicysty ran krwawiących. Stąd płynnie skutek, że lektura jego powieści przynosi niezaprzeczonego pożytek, pozwalając nam poznać nie tylko

przeszłość, lecz zarazem i psychikę zbiorowej duszy polskiej.

Autor odmalował plastycznie daremność bezustannych poczynań powstańców, nie rachujących się realnie z siłą przeciwnika — najezdycy; odmalował niemoc szlachetniejszych jednostek i rozpacz matki, tracącej najmilszego syna-bohatera. Na czoło wybija się w „Odlotach“ rozdział, tyżący się procesu i śmierci Artura Zawiszy. Historyczna bezstronność zmusza Szpotańskiego do umiaru nawet odnośnie do osoby samego Paskiewicza i ślepych wykonawców krwawych zleceń tego satrapy. To są wybitne zalety jego powieści historycznej. (r.)

Stanisław Heraklusz Lubomirski. Piram i Tyzbe. Z rękopisu Biblioteki Kórnickiej, wydał Roman Pollak. Nakł. Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1929.

Postać Stan. Heraklusza Lubomirskiego, jednego z najwybitniejszych pisarzy naszych XVII w., poety, tłumacza, autora traktatów itd. — pozostaje dotąd w niezastąpionym ciemieniu. Przyczynia się do tego głównie fakt, że spuścizna literacka Lubomirskiego, bardzo obfita nie została dotąd w całości opublikowana, ani też oceniona należycie. Prof. R. Pollak z Poznania doskonały znawca wpływów włoskich na Polskę, wydawca polskiego przekładu Tassa i autor cennych prac o Piotrze Kochanowskim i jego tłumaczeniach „Goffreda“ i „Orlanda Szalonego“, wydobyl obecnie nieznaną a ciekawą utwór poetycki St. H. Lubomirskiego. Rękopis (kopja) spoczywał w Bibliotece Kórnickiej. Poemat osnuty jest na tle znanego motywu starożytnego o nieszczęśliwej miłości Piramusa i Tyzby, o którym to motywie w literaturze polskiej doskonałą rozprawę napisał dr. R. Skulski. Pod względem formalnym poemat wzorowany jest na przekładzie „Goffreda“ (czyli „Jerozolimy Wyzwolonej“) Tassa, dokonany przez P. Kochanowskiego. Wydanie tekstu „Pirama i Tyzby“ przeprowadzone zostało przez prof. Pollaka wzorowo, a wstęp do tej publikacji zawiera cenne uwagi o Lubomirskim i o potrzebie zajęcia się tym autorem na szerszą skalę.

„Droga“. Miesięcznik poświęcony sprawie życia polskiego. Nr. 10. Na czele 10 numeru pomieszczono artykuł b. Wojewody lwowskiego i poznańskiego Piotra Dunin-Borkowskiego „Idea państwowości w Poznańskim“, w którym autor dochodzi do ostatecznej konkluzji, że polityczna siła potencjalna Poznańskiego jest bardzo znaczną i w Polsce dnia jutrzejszego odegra ono wybitną rolę, obecnie jednak nie jest ono jeszcze siłą współtwórczą naszego życia politycznego. W artykule „Spór o inteligencję“ stawia p. Aleksander Hertz tezę, że inteligencja powołana jest jako samodzielna grupa do odegrania poważnej roli w życiu kulturalnym i społecznym. W artykule pt. „Ideologia Romy“ omawia p. Mieczysław Popławski twórczość rzymskiego poety Wergiljusza Marona i jej wpływ na literaturę następnych wieków. Miłe i ciekawe są wrażenia Hanny Mortkowiczówny „Z podróży po Brasławszczyźnie“. Poczuj reprezentują dobrze Wawrzyniec Czereśniewski („Łazienki“) i Mieczysław Jastrun („Kobiety w nocy“). J. Siemińskiego „Synteza historii Polski wobec wielkiej wojny“ i Józefa Wojtyny „Kartele a polityka zbytu“ kończą bogaty w treść zeszyt.

— Wracamy, Monroe.

— Ale co się właściwie stało? Nie będziesz go już ścigał? A Teresa — jest z nim przecież?

— Jest i chce z nim pozostać. Wszystko skończyło się w jednej chwili. Nie została porwana — uciekła z nim z własnej woli. Nie pytaj mnie o więcej.

— Nie została porwana! Więc co oznacza chloroform; sama się uspiła? Czy myślisz, że ja mógłbym się omylić co do zapachu...?

Urwał, uświadomiwszy sobie, że zaczyna być niedyskretny.

— Zresztą to twoja sprawa — zakończył. — Posilmy się teraz. Od wczorajszego wieczoru nic nie miałem w ustach. A, jaką miałem noc...!

Znaleźli odsłonięte miejsce nad brzegiem strumienia i zasiedli do posiłku. Po jakimś czasie usłyszeli w pobliżu szelest gałęzi. Carson porwał za strzelbę.

— Co to może być? — szepnął Monroe.

— Coś się porusza — tam.

Szelest wzmożł się i Carson dostrzegł nagle białą postać, potem drugą.

— Ludzie!

Odłożył strzelbę i wstał. Jednocześnie z pomiędzy drzew wynurzyły się

dwie figury. Jedną z nich był Murcheson, a drugą prawdopodobnie jego podkomendny. Inspektor, poznawszy przyjaciół, roześmiał się wesoło.

— Co za szczęśliwy traf! Więc i panowie go ścigają?

— Sądziłem, że pan udał się w dół rzeki? — rzekł Monroe.

— Tak jest. Ale przekonawszy się, że moja zwierzyna tamteady nie uciekła, objechałem wybrzeże i zaarrestowałem jego jacht i załogę. Niech tylko spróbuje wiać w tamtą stronę... He! he!

— Jak pan zdążył dotrzeć tutaj w tak krótkim czasie?

— O, u nas się nie traci czasu, jak się już raz upewnimy, jak i co. Na większą część marszu wynajęłem krajowców, którzy przeniesli nas krótszą drogą systemem rykuszowym. Lecieli jak djabły. Chodziło mi o to, żeby dostać się do tej rzeki.

W jego grubym głosie brzmiała nuta triumfu. Łatwo się było domyślić, że ma gotowy plan działania.

— Chyba go panowie nie spotkali?

Carson zaważał się sekundę, potem potrząsnął głową.

C. d. n.

Z królestwa mody.

Wielkie i ciekawe zagadnienie, może dla psychologa, może dla filozofa — estety: co to jest moda? co stanowi jej istotę? Czy należy ją identyfikować z pięknem? Chyba nie! Bo jakżeby wyduktamaczyć, że to, co przed dwoma laty wszyscy uznawali za piękne, zaraz potem uznają powszechnie za brzydkie. Czy może idzie w parze z wygodą, pożytkiem, użytecznością? Bardzo rzadko, przeważnie natomiast wbrew tym zasadom. Zagadnienie ciekawe, nie rozwiązane. A jednak moda jest; rządzi tymi, co ją uznają i tymi, co ludzą się, iż ich nie wiąże; wszechwładna, potężna, równa jakiejś nieokreślonej, masowej sugestji, ogarniającej świat cały. Wciągnęła w swe szranki odzież, meble, samochody, architekturę, wszystko, dosłownie wszystko.

Najczęściej mówiąc o modzie, ma się na myśli kobiety strój; bo też istotnie w mało której innej dziedzinie pochłania moda tyle pieniędzy i wysiłku, co w tej. Moda kobieca dyktuje kobietom, jak mają się ubierać, by odpowiadać wymogom elegancji i dobrego tonu. Rodzi się wśród ciekawych okoliczności, przeważnie w ukryciu, rzadko odsłaniając tajemnicę swego twórczenia. Tem bardziej będzie interesującym spojrzeć w arkana jej wielkiego i bogatego królestwa.

Stolicą mody kobiecej był, jest i prawdopodobnie pozostanie na długo Paryż. Wolno chwalić się Ameryce, że ma największy na świecie przemysł, najwięcej milionerów, najwięcej złota, najwyższe domy, najmocniejszych siłaczy, najdłuższe mosty i teleskopy, największe miasto, najszybsze pociągi i samoloty, najwięcej zboża i największych zbrodniarzy — ale nie może przeszkodzić temu, żeby każda szanująca się Amerykanka, skoro tylko rozporządzi odpowiednią ilością dolarów, nie wsiadła na luksusowy okręt transatlantyki i nie pojechała do Paryża, aby się tam ubrać. Nie na wiele też zda się bunt, jaki rodzić się poczyna przeciw temu wszechwładztwu Paryża. Berlin protestuje przeciwko okupacji jego salonów. Waszyngton buduje wały celne, przeciwko naciskowi ulicy „de la Paix”. Londyn przypomina sobie, że twórcą mody był właściwie Anglik Worth. Rzym i Wiedeń zaczynają tworzyć własną modę.

A jednak mimoto w dalszym ciągu na wielkim czworoboku ulic otaczającym monumentalny Plac Vendome pracuje bez wytchnienia, dzień w dzień 100,000 igieł i 40,000 maszyn do szycia, by o 3 miliardy franków rocznie zwiększyć cyfrę francuskiego eksportu. Tam to królują mistrze i dyktatorzy mody Poiret, Worth, Jenny, Chanel, Patou, Lelong, Molyneux i 380 innych, stanowiących elitę „haute couture”.

W wielkich „pałacach mody” setki mózgow i rąk pracuje nad konstruowaniem „modeli i sukien”. Każdy z pałaców posiada przedewszystkiem kilku wybitnych artystów malarzy. Każdy w ciągu 30 minut dostarcza rysunku projektu sukni. Z kilkudziesięciu rysunków wybiera się 2—3, a z połączeń ich powstaje „idea” sukni.

W osobnych pokojach przesiadują całymi dniami „modele”, nawpół rozebrane, zjadające cukry i czekające na chwilę, kiedy zawolają je, by pokazać się klientkom. Wielkie sale pełne są manekinów z gutaperki, zrobionych dokładnie według figur wszystkich klientek. Są to „modele” ciał najelegantszych kobiet świata.

Budżety poszczególnych salonów mód są istotnie imponujące. Niejeden z tych zakładów zajmuje duży dom sześciopiętrowy, za który płaci do miliona franków czynszu rocznie i na którego urządzenie wewnętrzne wydał kilka milionów. Dalsze miliony pochłania reklama; główna sprzedawczyni otrzymuje w takim przedsiębiorstwie przeszło 100 tysięcy franków rocznej pensji.

Odpowiednie do tego są ceny sukien. Jeden z właścicieli takiego zakładu twierdzi, że przeciętna klientka każdego sezonu musi mieć dwie suknie ranne, dwie sportowe, dwie popołudniowe i dwie wieczorowe. Dwa sezony w roku — 16 sukien t. j. około 75 tysięcy franków. Prócz tego oczywiście futro za 30 tysięcy, dwie narzutki furzane po 5 tysięcy. Kapelusze od 8

Współczesny troglodyta.

Burzliwy, niszczący nerwy i spokój człowieka, szalony wir współczesnego życia nieraz zwraca myśl i tęsknotę ludzką ku owym praczasom, w których zdała od ludzkiego kotłownika, od niezmożonych kłopotów i walk życiowych, żyło się w prymitywnych życiowych formach jedynie i wyłącznie z przyrodą, dobroczynną a groźną zarazem, uległa i wyzywająca.

Tym pierwotnym instynktem, drzemającym w duszy każdego człowieka uległ — jak donoszą pisma zagraniczne — amerykański dziennikarz, Bart Mac C'Onnel. Umówiwszy się tedy ze swymi przyjaciółmi, że w piwnym oznaczonym miejscu, zostawić będzie dla nich wiadomości o sobie, zbrojny jedynie w aparat fotograficzny i ręczną maszynę do pisania, wybrał się w dzikie puszcze nad brzegami rzeki Waszimeska w Ruebecu.

Początkowa jego relacja brzmiała: „Kiedy zostałem sam, pierwsze godziny minęły w bardzo przyjemnych kontemplacjach na temat sytuacji, w której się znalazłem. W lesie było mroczno, wieczór się zbliżał i należało zastanowić się nad tem, co przedsięwziąć dalej. Cztery kardynalne sprawy nasuwały się jako pierwsze najpilniejsze potrzeby: ogień, pożywienie, ubranie i schronienie. Od czegoż miałem zacząć? O wyborze zdecydował za mnie deszcz, który zupełnie nieoczekiwanie zaczął padać. Przy pomocy toporka skleciłem szalaz, który wydał mi się arcydziełem architektury. Głód zaczął mi doskwierać — trzeba było pomyśleć o zdobyciu pożywienia.

Nie wiem, jakby te sprawy przedstawiały się dalej, gdybym był nie znalazł małego królika, zresztą zdychają-

do 10 tysięcy. Jeszcze 10 tysięcy na pantofle, parasolki, torebki, perfumy. Razem 135 tysięcy franków. Jeden ze słynnych zakładów przy ulicy de la Paix sprzedał ubiegłej jesieni modeli sukien za 14 milionów franków. A jak obliczono, nowy model sukni sprzedawany bywa do dwustu razy.

Statystyka oblicza, że jedna ósma ludności Paryża zarabia na życie, tylko przez wyrób tualet damskich i różnych rzeczy z tualetą związanych.

czego już od ran, które mu najwidoczniej zadał przedemną jakiś drapieżny ptak. Z roznieceniem ognia miałem niesłychanie dużo trudności. To, co według wszystkich opowieści łowiecko-podróżniczych było tak łatwe do zrealizowania, nie udawało mi się zupełnie. Długo i bezskutecznie usiłowałem rozniecić ogień, ale prócz małej smugi dymu, nic z tego nie wychodziło. Wreszcie kiedy byłem już zupełnie zrezygnowany, drzewo zatliło się.

Nigdy nie byłem zbyt dumny ze swoich zdolności kulinarnych, jednak potrawa, którą przyrządziłem z królika, wydała mi się arcydziełem sztuki kucharskiej. Mam wrażenie, że dwa miesiące, które mam tu spędzić, miną bez szczególnego wysiłku. Ostatecznie, można to traktować jako weekend bardziej oryginalne od innych...“.

Niestety, te optymistyczne przewidywania żadnego przygód dziennikarza nie sprawdziły się. Na mniej wesołą nutę nastrojową jest jego dalsza relacja:

„To okropne. Teraz dopiero czuję, jak dalece jesteśmy niewolnikami życia, które pędzimy. Nigdy bym nie przypuszczał, że brak gazet może być tak dotkliwym cierpieniem. Prostu wścikiem się bez wiadomości o tem, co się na świecie dzieje. I ze wstydem muszę się przyznać, że bynajmniej nie jestem ciekaw tego, w jakim stadium znajdują się sprawy rokowań rozbrowieniowych, lub wszystkie zagadnienia związane z planami Younga czy Davesa, ale bardzo chciałbym wiedzieć, czy odbyła się premiera zapowiadanego nowego filmu z Chaplinem, czy dokonano jakiego nowego przelotu nad Atlantykiem i czy bokser Paulino będzie się bił z Tuneyem“.

Szalony rozwój kolei żelaznych.

Rozwój techniki i idące z tem wyinalazki poruszają maszynę życia w tak zawrotnym tempie, rosnącym z minuty na minutę, że ludzkość nie może wyjść ze zdumienia i zdaje się tracić głowę w tym zawrotnym wirze bytu.

Przed 104 lata zbudowano w Anglii pierwszą kolejkę żelazną. Do tej chwili nie było na świecie ani jednego centymetra szyn kolejowych. Dziś ogólna długość linii kolejowych na całym świecie wynosi już 1,300,000 km.

Słychać tu i ówdzie głosy, że nadchodzi już zmierzch kolei żelaznej, że do walki z nią wystąpiły dwa nowe środki lokomocji: aeroplan i auto. Zdanie takie jest zupełnie mylne.

Kula ziemiska nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu opasana szynami. Jest to zaledwie pierwsza obręcz na beczce.

Taka np. sowiecka republika ma 31 razy mniej kolei od małej Belgii. Dlatego należy oczekiwać w naj-

bliższych 20 latach dalszego rozwoju kolei. W 1950 roku liczba szyn kolejowych wzrośnie zapewne o jakieś 50 proc. Muszą jednak zejść do tego czasu poważne zmiany w budowie lokomotyw. Dzisiejsze maszyny pożerają za dużo węgla. 100 części spalnego materiału daje tylko 8—9 części zamienionych na pracę pożyteczną, pozostały procent uchodzi w powietrze. Inne maszyny, jak turbiny i maszyny Diesla pracują już wydajniej dając 35 proc. energii na 100 części paliwa.

Z parowozami zaczynają walczyć elektrowozy i lokomotywy z urządzeniami dieslowskimi. Te trzy rodzaje maszyn toczą ze sobą walkę na śmierć i życie. Zdaje się, że w r. 1950 na placu boju pozostanie już tylko lokomotywa elektryczna, a w r. 2000 parowa lokomotywa będzie już pensjonarzem muzeum. »Rynek metalowy i maszynowy«.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Sprawa budowy mieszkań w Austrii. „Neues Wiener Journal” komunikuje, że do Wiednia przybyli przedstawiciele holendersko-amerykańskiej grupy bankowej, którzy złożyli ofertę na udzielenie pożyczki w wysokości 210 milj. szylingów, przeznaczonych na budowę mieszkań.

Zakłady Skoda w Jugosławii. We dług ostatnich informacji Zakłady Skoda zamierzają wybudować w Jugosławii stocznice okrętową zarówno dla okrętów oceanicznych, jak rzecznych. W tym celu ma być założone specjalne towarzystwo akcyjne, którego 60% udziałów posiadać mają zakłady Skoda, zaś 40% jugosłowiańskie towarzystwa okrętowe.

Gieldy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-zeszytu.

Lwów, dnia 2 grudnia 1929.

Dolarówka 64.50. Chodorów 163.—. Gazy wsch. 31.75, 32.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 2 grudnia 1929.

Większe obroty jedynie w jęczmieniu dla celów eksportowych, po cenach dotychczasowych. Natomiast w pszenicy, życie, owsie i hreczce przy silnej podaży, słabe zainteresowanie i w ślad zatem ceny niżkowe.

Fasola biała, otręby oraz kasza hreczana zniżkują w cenie.

Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Loco Podwołoczyska:

Pszenica kraj. dworska od 37.25 do 38.25. Pszenica kraj. zbiorowa od 33.75 do 34.75. Żyto małop. jednol. od 23.50 do 24.—. Żyto małop. zbiorowe od 22.50 do 23.—. Owies małop. od 19.— do 20.—. Fasola biała od 70.— do 85.—. Hreczka od 24.75 do 25.75. Otręby żytnie od 13.25 do 13.75. Otręby pszenne od 14.25 do 14.75. Kasza hreczana od 48.75 do 50.75.

Loco Lwów:

Pszenica kraj. dworska od 39.75 do 40.75. Pszenica kraj. zbiorowa od 36.25 do 37.25. Żyto małop. jednol. od 26.— do 26.50. Żyto małop. zbiorowe od 25.— do 25.50. Owies małop. od 21.50 do 22.50. Mąka żytnia 70% od 43.— do 44.—. Otręby żytnie od 13.75 do 14.25. Otręby pszenne od 14.75 do 15.25. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8:89'75	8:91'75	8:87'75
Franki francuskie	34:88'50	34:97	35:80
Belgia	124:73'00	125:04'00	124:42'00
Holandja	359:65'00	360:55	358:75
Kopenhaga	238:97'00	239:57'00	238:37'00
Londyn	43:48'75	43:59'50	43:38'00
Nowy Jork	8:89'50	8:91'50	8:87'50
Paryż	35:11'75	35:20'50	35:03'00
Praga	26:43'75	26:50'50	26:37'00
Szwajcaria	173:09'50	173:52'50	172:66'50
Sztokholm	239:87'00	240:47'00	239:27'00
Wiedeń	125:49'00	125:80'00	125:18'00
Włochy	46:69'00	46:81'00	46:57'00

5% pożyczka konwersyjna 47'25

pożyczka kolejowa konwersyjna 50'50

pożyczka kolejowa 102'50

pożyczka dolarowa 80'50

dolarówka 64'25 64'25 64'25

8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94'00

8% listy zastawne Banku Rolnego 94'00

8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94'00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 grudnia 1929

Bank Dysk.	126'00	Modrzewów	18'00
Bank Handl.	119'00	Ostrowiec B.	69'00
Zw. Sp. Zar.	78'50	Starachowice	21'85
Bank Polski	167'50	Syndyk. roln.	10'00
Dąbrowa	69'00	Zieleniewski	80'00
Siła i światło	98'00	Zawiercie	10'50
Spies	105'00	Haberbusch	103'00
Warsz. cuk.	29'00	Borkowski	11'00
Węgiel	72'50	Bank Małop.	27'00
Cegielski	38'00	Siersza d.	29'50
Lilpop Rau	33'50	Rudzki	28'50
Bank Zachod.	70'50	Spirytus	21'00
Firlej	38'00	Wysoka	235'25

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 2 grudnia 1929

Berlin	169'71'00	Czerniowce	34'75
Budapeszt	124'15'00	Austr. kol. p.	20'90
Bukareszt	4'22'05	Goleszów	25'50
Kopenhaga	190'05	Cement	89'50
Londyn	34'60'25	Browary	112'00
Medjolan	37'13'00	Alpiny	33'30
N. Jork	70'09'00	Berg u. Hüt.	8'07'00
Paryż	27'92'50	Poldi Hütten	164'25
Praga	21'02'50	Prager Eisen	430'90
Warszawa	79'75'00	Rima	100'10
Zurych	137'68'00	Skoda	346'75
Renta majowa	0'932	Siersza	13'35
Renta lutowa	0'951	Silesia	13'10
Dunaj S. Adria	83'85	Zieleniewski	60'50
Bankverein	21'60	Apollo	113'50
Bodenkredit	94'00	Fanto	4'40
Kreditanstalt	52'00	Karpaty	4'39
Hipoteczny	50'00	Galicia	31'25
Kompas	12'75	Nafta	28'00
Länderbank	24'50	Schodnica	10'00
Unionbank	—	Rakusza	—
Kolej półn.	9'88'00	Bank Małop.	0'15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 2 grudnia 1929

N. Jork	4:87'91	Niemcy	20:38'25
Holandja	12:09'00	Szwajcaria	25:12'75
Francja	123'85	Praga	164:43'00
Belgia	34:87'00	Wiedeń	34:67'00
Włochy	93:18'00	Warszawa	43'49

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2 grudnia 1929

Paryż	20:28'75	Berlin	123:28'50
Londyn	25:12'70	Wiedeń	72:50'00
Nowy Jork	5:15'00'00	Praga	15:27'50
Włochy	26:96'00	Warszawa	57:80'00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny

Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. XVIII. 595/29. Na wniosek Józefa Mansa we Lwowie, ul. Głowa 12 zarządza się postępowanie celem umorzenia dwóch zaginionych weksli po 200 zł., płatnych na zlecenie Rózi Pordes i Kseni Wowk we Lwowie, ul. Ruska 16 w dniach 6 grudnia i 12 grudnia 1929, zaopatrzonych podpisem Kseni Wowk a intergo Rózi Pordes i Józefa Kesslera. — Wzywa się posiadaczy tych weksli, aby je przedłożyli temu Sądowi do dni 60 od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznają Sąd weksle te za umorzone i bez znaczenia. Sąd grodzki miejski, Oddział XVIII. Lwów, dnia 26 października 1929. 10354

LICYTACJE.

E. 1962/29/II. Edykt licytacyjny. Dnia 6 lutego 1930 odbędzie się w Sądzie tutejszym o godzinie 9 rano w biurze Nr. 18 przymusowa sprzedaż licytacyjna następujących realności objętych księgą gruntową gminy Bitków: 1) 1/2 whl. 606 z pbudłkat. 85 i grłkat. 1511, 1504, 1507, 1522/2, 1523/2, 761/2, 762/2, 2649/2, 2650/3, 2654/1, 2655/4, 3230, 3231, 3232, 3215, 3221, 3227 wraz z chatą, stacją i drzewami owocowymi. Wartość szacunkowa 5540 zł., najniższa oferta 3694 zł. 2) whl. 1185 z pgr. 1505/2, 1508, 1509/3, 1510/1, 3222/2, 3223, 3224/1, 3226/2, 3228. Wartość szacunkowa 1425 zł., najniższa oferta 950 zł. 3) 7/8 1186 z pgrłkat. 2730, 2731/1. Wartość szacunkowa 700 zł., najniższa oferta 467 zł. 4) 7/16 1481 z pgrłkat. 2726/1. Wartość szacunkowa 350 zł., najniższa oferta 234 zł. 5) 4/24 1479 z pgrłkat. 817/1. Wartość szacunkowa 170 zł., najniższa oferta 114 zł. 6) 1/3 41 z pgrłkat. 2332, 2333. Wartość szacunkowa 800 zł., najniższa oferta 534 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10355

Sąd grodzki, Oddział V. Nadwórna, dnia 8 września 1929.

E. 1039/29. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja 1/3 whl. 1496 gm. Putiatyńce obejmującego pgr. 2924 łąka, wartości szacunkowej 600 zł. a najniższej oferty 400 zł. — 1/4 whl. gminy Ujazd obejmującego pgr. 266, 664, 665, 563, 884 i 997 rola, wartości szacunkowej 339 zł., a najniższej oferty 226 zł. — 1/2 whl. 17 gminy Ujazd obejmującego pgr. 578 rola, wartości szacunkowej 500 zł. a najniższej oferty 334 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10357

Sąd grodzki, Oddział IV. Rohatyn, dnia 20 października 1929.

E. 1639/29. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1929 o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności w Diczkach położonych, a to: a) whl. 424 obejmujący pb. 113 pgr. 549/1, 549/2, 1033/2 rola, chata i budynki, wartości szacunkowej 2170 zł., a najniższej oferty 1447 zł.; b) whl. 438 obejmujący pgr. 481, 549/3 rola, wartości szacunkowej 1070 zł. a najniższej oferty 714 zł.; c) 1/2 whl. 492 obejmującego pgr. 620/2 rola, wartości szacunkowej 450 zł. a najniższej oferty 300 zł. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. 10358

Sąd grodzki, Oddział IV. Rohatyn, dnia 20 października 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 1004/19/29. Ogłoszenie. Dnia 11 grudnia 1929 rozpoczyna się w gminie Radymno, okręg Sądu grodzkiego w Radymnie, dochodzenia w przedmiocie założenia zniszczonej księgi gruntowej po myśli § 14 ust. z 20 marca 1874 Nr. 29 Dz. Ust. Kraj. — Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania nieruchomości w tej gminie położonych, może zgłosić się i przytoczyć wszystko, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 10356

Sąd grodzki, Oddział IV. Radymno, dnia 1 grudnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 127/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 16 listopada 1929 Sa 127/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Salamona Straussera, właściciela handlu towarów bławatnych w Boryslawiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Chune Ringleira, kupca w Boryslawiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 25 grudnia 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 27 grudnia 1929 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 10315

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, dnia 18 listopada 1929.

Sa IV 88/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Benjamina Kühnreicha, kupca w Oświęcimiu, Rynek gł. 31, otwiera się w myśl § 1. o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się P. Naczelnika Sądu grodzkiego w Oświęcimiu Gałuszkiewi-

cza. Zarządcą ugodowym adw. Dr. Bruksa w Oświęcimiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 31 grudnia 1929 w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu. Audjencja ugodowa wyznacza się w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu biuro P. Nacz. Sądu na dzień 9 stycznia 1930 godz. 9. 10319

Sąd okręgowy, Wydział IV. Wadowice, dnia 23 listopada 1929.

Sa 71/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mozesa Blumenfelda, kupca straganowego w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządcą ugodowy Dr. Süsche Wassermann, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47/I p. dnia 18 grudnia 1929 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 grudnia 1929. 10335

Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 23 listopada 1929.

Sa 14/29. Na wniosek dłużników Salomona i Sary Feldów, nieprotokołowanych kupców w Tarnopolu wdrożone postępowanie ugodowe zastanawia się. 10320

Sąd okręgowy, Wydział IV. Tarnopol, dnia 12 lipca 1929.

Sa 12/29/25. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużniczką Bronisławą Schorr, kupcową w Kołomyjach, Rynek, a wierzycielami jej na audjencji dnia 30 października 1929 ugodę zatwierdza się. 10310

Sąd okręgowy. Kołomyja, dnia 23 listopada 1929.

Sa 6/29/29. Odmówienie zatwierdzenia ugody. Sąd okręgowy w Kołomyjach odmawia zatwierdzenia ugody zawartej dnia 29 sierpnia 1929 między dłużnikiem Maksem Senensiehem kupcem w Kołomyjach z jednej, a wymaganą większością wierzycieli z drugiej strony. 10311

Sąd okręgowy. Kołomyja, dnia 12 listopada 1929.

Sa 21/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Juliana Mykitki i Jana Petryka, kupców w Stryju. Komisarz ugodowy: Genik-Berezowski, Sędzia okręgowy w Stryju. Zarządcą ugodowy: Simeon Iwanów, kupiec w Stryju, Hosza. Audjencja ugodowa: 10 grudnia 1929 godz. 10 biuro Nr. 23 w Sądzie okręgowym w Stryju. Czasokres do zgłaszania wierzytelności: 6 grudnia 1929. 10347

Sąd okręgowy, Wydział IV. Stryj, dnia 2 listopada 1929.

Sa 80/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izacha Feuersteina, kupca w Złoczowie, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządcą ugodowy Aron Saftlas, sekretarz gminy w Sassowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 31 dnia 24 grudnia 1929 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 17 grudnia 1929. 10350

Sąd okręgowy. Złoczów, dnia 27 listopada 1929.

Sa 81/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Feuersteina, kupca w Złoczowie, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządcą ugodowy Dr. Jakób Grosskopf, adwokat w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 31 dnia 30 grudnia 1929 o godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 grudnia 1929. 10351

Sąd okręgowy. Złoczów, dnia 27 listopada 1929.

Sa 82/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Róży Hecht, kupcowej w Złoczowie, niewpisanej w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządcą ugodowy Dr. F. Gruber, adwokat w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 31 dnia 30 grudnia 1929 o godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 grudnia 1929. 10352

Sąd okręgowy. Złoczów, dnia 27 listopada 1929.

Sa 89/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mechla Lieblinga, właściciela handlu towarów bławatnych w Zborowie, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Tadeusz Drzewski, naczelnik Sądu grodzkiego. Zarządcą ugodowy Samuel Roth, kupiec w Zborowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Zborowie dnia 30 grudnia 1929 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 23 grudnia 1929. 10353

Sąd okręgowy. Złoczów, dnia 27 listopada 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 366/29. Wasyl Ładobruk, syn Petra z Germakówki, żołnierz b. armii austr. zaginął bez wieści. Wzywa się powiadomić o zaginionym Sąd do 1 czerwca 1930. 10168

Sąd okręgowy. Czortków, 22 listopada 1929.

T. 316/29. Wasyl Macibocha, syn Lesia, z Drohiczkówki, żołnierz byłej armii austr., zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kruha, adwokata w Czortkowie do dnia 1 czerwca 1930. 10210

Sąd okręgowy, Wydział IV. Czortków, dnia 8 listopada 1929.

T. 365/29. Kopel Herman urodzony 1879 z Kutysk żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym powiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 10119

Sąd okręgowy. Stanisławów, 21 października 1929.

T. 294/29. Michał Polaczek, syn Feliksa z Kosowa, wyjechał przed 30 laty do Honolulu i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do 15 października 1930. 10272

Sąd okręgowy. Czortków, 7 października 1929.

T. 295/29. Wasyl Niwrański, syn Onufrego z Horoskowej, żołnierz byłej armii austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza, adw. w Czortkowie, do dnia 15 maja 1930. 10273

Sąd okręgowy, Wydz. IV. Czortków, 19 października 1929.

T. 296/29. Michał Pańkiw, syn Petra z Bilcza złotego, żołnierz byłej armii austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Kolma, adw. w Czortkowie, do dnia 15 maja 1930. 10274

Sąd okręgowy, Wydz. IV. Czortków, 19 października 1929.

T. 297/29. Stefan Rybak z Iwankowa, żołnierz byłej armii austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza, adw. w Czortkowie do dnia 15 maja 1930. 10275

Sąd okręgowy, Wydz. IV. Czortków, 19 października 1929.

T. 441/29. Michał Czornous, urodzony 1885 z Iwanikówki, żołnierz zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Czornousa w Iwanikowce o zaginionym do 6 miesięcy. 10280

Sąd okręgowy. Stanisławów, 19 września 1929.

T. 236/29. Edykt. Michał Klita, syn Franciszka z Swidowej, żołnierz byłej armii austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Moslera, adw. w Czortkowie do dnia 1 czerwca 1930. 10208

Sąd okręgowy, Wydz. IV. Czortków, 8 listopada 1929.

T. 313/29. Michał Josypów, syn Iwana z Tudorowa, żołnierz byłej armii austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Elektrowicza, adw. w Czortkowie do dnia 15 maja 1930. 10209

Sąd okręgowy. Czortków, 19 października 1929.

T. VI. 112/29. Józef Krupa, murarz z Bogucic, żołnierz 13 p. p. armii austr. pobrany w 1914 tegoż roku zaginął na froncie rosyjskim. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą — zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go aby stawił się przed podpisaniem Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 czerwca 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 10280

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny. Kraków, 30 września 1929.

T. IV. 65/29. Edykt. Wasyl Mudryj syn Andrzeja i Anny a mąż Anastazji, urodzony w 1880 roku w Polanach (powiat Krosno)

zamieszkały w Radocyniu (powiat Gorlice) jako uczestnik wojny światowej w austriackim 20 pułku piechoty w 1915 roku zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy poczyn na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 10318

Sąd okręgowy, Wydział IV niesporny. Jasło, dnia 6 listopada 1929.

T. 380/27/12. Jan Zabłocki urodzony 6 lutego 1880 w Worobijówce pow. Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego zaginął. Na prośbę żony Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do jednego roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 10331

Sąd okręgowy Wydział V. Tarnopol, dnia 29 sierpnia 1929.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Antoni Wnuczek, s. Andrzeja i Marjanny, ur. 13. I. 1866 r. oraz synowie jego Marjan, ur. 14. VIII. 1900 r. i Henryk, ur. 7. XI. 1903 r., wszyscy zamieszkały w Tłucznicach pow. makowskiego, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Wnuczek“ na nazwisko „Wujcicki“.

Urząd Wojewódzki Warszawski podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24. X. 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88 p. 478) oraz rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z 11. X. 1928 r. (Dz. U. Nr. 93 poz. 828) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego sprzeciwi, w przeciwnym dniu 90 od dnia niniejszego ogłoszenia.

(—) A. Marczewski Kierownik Wydziału.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Do L. III. 5819 ex 1929.

OGŁOSZENIE.

URZĄD WOJEWÓDZKI — DYREKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH WE LWOWIE

ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę przedmiotów urządzenia wodociągów, oraz sanitarnego w „DOMU EMIGRACYJNYM“ we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 9 grudnia 1929 roku o godzinie 12-tej przedpołudniem w biurze Oddziału III. tutejszej Dyrekcji Robót Publicznych (gmach Urzędu Wojewódzkiego, III p.).

Pisemne oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę przedmiotów urządzenia wodociągów i urządzeń sanitarnych w „Domu Emigracyjnym“ we Lwowie“ — należy wnieść do Kancelarii Oddziału III. Dyrekcji Robót Publicznych w oznaczonym wyżej dniu najpóźniej do godziny 11.30 przedpołudniem, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej lub potwierdzeniem Kasy Głównej Dyrekcji Robót Publicznych (Oddział I.) na złożone wadium w wysokości 3% od sumy ofertowej.

Formularze ofertowe i sumaryczne zestawienie przedmiotów (ślepy kosztorys), stanowiące integralną część oferty można otrzymać w Oddziale III. Dyrekcji Robót Publicznych codziennie między godziną 10 a 12-tej do dnia przetargu.

W powyższym czasie będą wyłożone szczegółowe warunki, oraz przepisy Ministerstwa Robót Publicznych, obowiązujące przy oddawaniu państwowych dostaw i robót.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość kwoty ofertowej, a także prawo nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

We Lwowie, dnia 26 listopada 1929.

DYREKTOR RP.: (—) Inż. Blum.

10302-2

BRON, przybory myśliwskie i amunicję, poleca najtaniej Bolesław Jankowski, Lwów, Czarnieckiego 2. 9331-10

WYKAZ

8% 21-letnich listów zastawnych

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO WE LWOWIE

wylosowanych przy 1-szem losowaniu w dniu 30 listopada 1929 roku na sumę 14.800 złotych w złocie

Serja A) (po nom. 100 złotych w złocie) Nr. 3, 6, 10.

Serja B) (po nom. 500 złotych w złocie) Nr. 15.

Serja C) (po nom. 1.000 złotych w złocie) Nr. 296, 384, 671, 765, 842, 895, 1.014, 1.226, 1.292, 1.432, 1.449, 1.454, 1.494, 1.605.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miejskiego we Lwowie wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 1 kwietnia 1930 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ oprocentowanie tych listów z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacono, będą one przy wypłacie kapitału potrącone.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach rwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym urokologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod uagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.